

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnoś. do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.50, kwartalnie Mk. 6.90.

Cena numeru pojedynczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem.

Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoczpaltowy (na stronie sześć szpalt.).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadsyłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
Nakreślone: 75 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: „Kuryera Płock.”; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Imperializm w Rosji.

Jakkolwiek Rosja jest dziś republiką „i n statu nascendi” i to nawet z tendencjami federalistycznymi, to jednak dawny carski imperializm w niej nie zamarł. Przybrał tylko inne formy, inne szaty i odmienne hasła.

Dowodem, iż ten imperializm żyje, jest słynna partja „październikowców”, która nadawała kierownictwo trzeciej i czwartej Dumie a spowodowała przed pięciu laty okrojenie autonomii Finlandji i wykreślenie Chełmszczyzny z Królestwa Polskiego.

Leader i „spiritus movens” tej partji, Aleksander Guczkow, jest postacią aż nadto znaną, abyśmy potrzebowali wysilać się na jego dłuższą charakterystykę. Przedstawiciel wielkiego przemysłu moskiewskiego, pochodzenia kupieckiego, Guczkow jest typowym wyobraźniakiem Rosji, nie tej carskiej, ale tej kupieckiej, która na wzór kupców z londyńskiego City, chce panować wszędzie i niepodzielnie, chce ciągnąć zyski zewsząd, rzucając stałszym narodom tylko „szeroką autonomję”, jako szczyt łaski.

Guczkow kiedyś wojował w szeregach burów przeciwko Anglii, bo wtedy Anglja była znienawidzoną w Rosji. W wojnie japońskiej, jak i obecnej, był przedstawicielem Czerwonego Krzyża i w owe czasy Japonja miała w nim wroga. A teraz wrogiem dla Guczkowa są Niemcy, Austria, i kto wie czy w tajni ducha nie uważa Guczkowa za opornego wroga także dzisiejszej Polski, pomimo wszelkich komplementów, jakie nam sypie dziś Rosja republikańska.

Przypominamy sobie uchwałę zjazdu przedstawicieli ziemstw i miast w Moskwie 14 września 1905 roku, gdy poraz pierwszy Rosja liberalna, Rosja samorządu, postanowiła przyznać Polsce prawo do skromnej autonomji prowincjonalnej z sejmem lokalnym pod warunkiem jedności państwowej.

Aleksander Guczkow był tym, który gwałtownie i stanowczo oparł się tej uchwałie, uważając ją za początek „rozpadania się Rosji”. Fama niesie, że nawet ukłękł i na wzór dawnych patryjotów moskiewskich a la Miran czy Pozarski błagał o cofnięcie tej uchwały dla dobra ojczyzny.

Ten człowiek był prezesem trzeciej Dumy. Więcej nawet: był, choć krótko, ministrem wojny w Rosji republikańskiej. A dziś jest nadal szefem wpływowej partji październikowców i kieruje umysłami moskiewskich fabrykantów i kapitalistów.

W tych dniach dowiedzieliśmy się, że partja październikowców przechodziła się na „partję republikańsko-liberalną” i że na jej ogólnym zjeździe w Moskwie uchwalono dążyć do utrzymania jedności i niepodzielności państwa rosyjskiego z przyznaniem jedynie „autonomji” Finlandji i Polsce.

Ta uchwała jest o wiele wymowniejsza, niż deklaracje rządu tymczasowego lub rady robotniczo-zołnierskiej, powzięte w powszechnym upiesieniu po upadku caratu. Uchwała „liberalnych republikańców” czy też „republikańskich liberalów” w Moskwie powzięta została nie w umiesieniu, ale na zimno, z zupełną świadomością celów. Albowiem kupiec wielkorosyjski, fabrykant moskiewski, który posiada w ręku wielkie kapitały i przedsiębiorstwa i których nie wyrócił przecież żadna rewolucja „socjalna”, są i pozostaną w Rosji klasą wpływową.

A oni są imperialistami. Wszystko jedno, czy na tronie jest car, czy na fotelu prezydent, kapitalista i fabrykant moskiewski nie zgodzi się na oderwanie od Rosji ani Finlandji ani Polski, pomimo że sam ma na piśtach frazesy liberalne. Republika—republika, a interes — interesem.

Polska, przyrzeczona do rydwanu rosyjskiego, wyniszczona przez wojnę, będzie terenem dla zbytu tych lub owych towarów mo-

skiewskich lub surowców rosyjskich; ta sama Polska może i powinna przeciw dziesiątkami lat spłacać choćby dziewiątą czy jedenastą część olbrzymich długów wojennych Rosji. Jeżeli długi Rosji dosięgną 70 miliardów, a to jest pewnem, to Polska będzie musiała przejąć na siebie przynajmniej sześć miliardów tego ciężaru.

I dlatego Polska ma być częścią Rosji, choć jej na razie przyrzeka się autonomję jak najszerzą. To, co rząd tymczasowy lub Rada robotnicza ubierają w formę państwowości, to imperializm moskiewski przyobleka o wiele szczyrzej w szatę autonomji, podobnie jak Anglja wdziewa szatę home-rulu na Irlandję, pragnąc w rzeczywistości czego innego, bo niepodległości.

Nie ludzimy się zbytnio co do republiki rosyjskiej, że ona chce na lewo i na prawo rozdać wszystkim swoim narodom patenty na niepodległość. Dziś, w trakcie wciąż trwającego zamieszania, separatyzm rosyjskie krzyczą głośno, ale gdy się zmęczą, będą musiały przystosować się do rydwanu liberalnego imperializmu Guczkowa. To trudno. Siłą oręża można się oderwać od Rosji, ale siłą ducha od ustroju kapitalistycznego jeszcze dotąd oderwać się nikt nie potrafił. Gdyby nawet powstały republiki estońska, kaukaska, ukraińska — byłyby to tylko autonomiczne mniej więcej prowincje Rosji, dopóki w Petersburgu istnieje bank państwa, jako dawca pieniędzy, a w Moskwie wielki kapitał, jako dawca pracy.

I choćby w rządzie rosyjskim zasiadali sami teoretycy socjalizmu, nie będą oni różnić się od ministrów socjalistycznych Francji, ani robotniczych ministrów Anglii. Za nimi stać będzie wielki kapitał i imperializm Guczkowa, rodzony brat imperializmów Lloyd George'a i Wilsona.

Polska winna sobie dobrze uprzytomnić, z jaką Rosją ma do czynienia.

Zet.

Ludzie i stanowiska.

Przy budowie państwa polskiego nie mamy jeszcze odpowiednio przygotowanych budowniczych, a raczej mamy ich dosyć, lecz patrząc przez pryzmat prywaty i klikki, wszystko jedno czy partyjnej, rodzinnej czy rodowej, nie umiemy odpowiednich ludzi wyszukać. Na tem cierpi przedewszystkiem rozwój naszego życia politycznego i gospodarczego we wszystkich jego przejawach. Jest nadzieja jednak, iż prawidłowy układ konstytucyjnego państwa polskiego, opartego na zasadach demokratycznych, powoła na czoło narodu ludzi, wśród których znajdzie się sporo osobistości o czystości moralnej i dzielności charakteru, o rozległej praktyce społecznej i życiowej, ludzi zdolnych do logicznych postanowień i celowego wykonywania planów... Musimy czekać, tych pierwszych podwalin, na których fundamentach oprze się olbrzymi gmach państwowości polskiej.

Już teraz jednak zaznaczyć musimy, iż murarze fundamentów muszą być stosunkowo młodzi i siłni, a nie strupieszali starcy. Tacy bowiem ludzie stanowią i stanowili u nas dotychczas podstawy kierownictwa we wszelkich warzłatach pracy zarobkowej i społecznej i dlatego rezultat tej pracy jest tak bardzo niski. Stoimy na tym punkcie rozwoju społecznego, który w 16-wym wieku panował we Francji. Montaigne mówi w swoich „Próbach”: „Starezy nam jeno oglądać człowieka powołanego do wielkich godności: gdybyśmy nawet go znali na trzy dni wprzód, mizernym człeczkiem, to jednakże sączy się nieświadomie w nasze pejęcia jakowyś obraz wielkości i rozumu. Bezwidnie nastąkamy przekonaniem, iż rosnąc w powagę i znaczenie, wzrósł również i w zasługę; sądźmy o nim nie wedle wartości, ale kształtem marek do gry, wedle atry-

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).
Wielka Kwatera Główna donosi dnia 18 lipca 1917 r.:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Rupprechta.

Na wybrzeżu Flandrji, siłą była walka artylerji. Od Izery do Lys wzmożła się ona znacznie, w porównaniu z dniami poprzednimi.

Między Hollebeke a Warneton odparto w walce zbliżka angielskie natarcia wywiadowcze.

Nad kanałem La Bassée, pod Loos i Lens, oraz na obu brzegach Scarpe, trwał ożywiony ogień w godzinach wieczornych. Gdy zapadł zmrok, Angliacy natarli na północy od drogi Arras — Cambrai. Poza wąskim odcinkiem, do którego wdarli się na zachodzie od Bois du Vert, zostali oni odparci. Dziś rano przepędzono za pomocą ognia bataljon angielski, który następował na północy od Fresnoy.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Wzdłuż Aisne i w Szampanji, przy pochmurnej pogodzie, akcja ogniowa była po większej części nieznaczna.

Na lewym brzegu Mozy walczone w ciągu dnia. Po trzygodzinnem najsilniejszym przygotowaniu ogniem francuzi natarli na szerokości 5 km. od lasu Avocourt do kotliny na zachód od Mort Homme.

Na południowo-wschodnim skraju lasu pod Malancourt, oraz po obu stronach drogi do Malancourt i Aisne wtargnęli oni, po zacieklej walce, do zdobytych przez nas niedawno rówów. Poza tem zostali oni odrzuceni. Wieczorem, pod-

jęwszy znówu atak, nieprzyjaciel usiłował rozszerzyć swą zdobycz; atak ten załamał się bezowocnie z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Na wschodzie od Mozy ogień był bardziej, niż zwykle, ożywionym.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Wschodni teren walk.

Front generała-feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Spotęgowana działalność bojowa panowała pod Rygą, oraz na południu od Dźwińska i Smorgoń.

W Galicji wschodniej ogień był silnym pod Brzeżanami.

W przedgórzu Karpackiem bawarskie i kronackie wojska zajęły we wspólnem natarciu wytrwale bronione przez rosjan wzgórze na wschód od Nowicy i odparły w osiągniętych stanowiskach kontrataki rosyjskie.

Również w innych miejscach linii nad Łomnicą odrzucono rosjan w walkach lokalnych.

Na froncie generała-pułkownika krójs. Józefa

oraz wśród

grupy wojsk generała-feldmarszałka von Mackensena

daje się zauważyć stopniowe ożywianie się działalności ogniowej, zwłaszcza po obu stronach doliny Susity, oraz wzdłuż Putny i Seretu.

Front macedoński.

Nie nowego.

Pierwszy generał - kwatremistrz Ludendorff.

butów jego rangi. Kiedy dola obróci się tak, iż znów spadnie nisko i zmieszają się z ciżbą, każdy pyta z podziwieniem, co za przyczyna mogła go wypchać tak wysoko?...”

Na czele instytucji społecznych i zarobkowych u nas stoją ludzie, którzy sądzą, iż oni sami sobą, a nie swoją pracą, staraniami i nauką uświecają swoje stanowiska. Mają własną siłę autokratyczną lub też wysuwani są przez klikki, które dla swoich machinacji potrzebują parawanu bierności, marazmu starczego lub nieuctwa...

Epigonów nie tworzą, bo boją się, by ktoś zdolniejszy nie zajął miejsca i nie wniósł zasiewu inicjatywy, postępu i rozwoju. Starają się po latach niedoleżnego bytowania o uznanie, a owoce długoletniej bezczynności, prywaty i strat społecznych zakrywają dymem bezkrytycznych kadzidel gazetarskich. Dużo sami mówią i piszą o sobie, a krytyki żadnej nie dopuszczają. Wydają nawet za własne pieniądze swoje prace, opatrzone własnymi podobiznami, a w pracach tych dopatrzysz się rzadko kiedy czegoś uwagi godnego. Gdy są prezesami instytucji, to muszą mieć jakiegoś „alter ego”, który za nich myśli i w ograniczonym braku inicjatywy, zakresie pracuje. Gdy są

dyrektorami, to, przedewszystkiem myślą o swojej pensji i tantjemie, a potem dopiero o rozwoju kulejącej instytucji, a już zupełnie zapominają o przygotowaniu sobie odpowiednich zastępców. W samorządzie komunalnym lub Radach społecznych kłębi się liczba niedościgniona ludzi, którzy chcą być czemś a do niczego nie są przygotowani. I na tem podłożu rodzi się coraz częściej zła wola i malwersacja...

Gdy są radcami instytucji, to przyjmują tyle synekur, iż w żadnej instytucji pracować choćby pobieżnie nie są w stanie, otaczają się jednak nimbem powagi i zdolności, ba, nawet... pożyteczności. I gdy tak lat dziesiątki śpią w swoich fotelach radcowskich lub też korzystają z nich dla własnego interesu lub firm i kierunków przez siebie reprezentowanych, to chcą od społeczeństwa... jubileuszów, lub specjalnie te jubileusze nawet dziesięcioletnie, wprowadzając na widownię biednego życia społeczeństwa polskiego...

Dziwna rzecz, iż ludzi tego rodzaju, stojących u nas na wpływowym i kierowniczym stanowiskach jest legion...

Demokratyzuje się świat cały obecnie. Pod znakiem demokracji zmieniają się rządy i na-

rody. Czyż tylko my, mamy być ogonem w pochodzie zdobywczym narodów i miotłą w rękach niedolegów, wysuniętych na stanowiska, na których swoje puste głowy zasłaniają pawim ogonem a beczynność intrygami?

Czas zejść z drogi stromej, jeżeli mamy własnymi rękami budować naszą ojczyznę!

Vester.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 18 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą dnia 17 lipca w południe:

Walka armatnia o zmiennej sile na froncie Aisne.

Dość ożywiona działalność w okolicy Cerny i Coucy.

W Szampanji ponownie usiłowali Niemcy wykonać atak na większą skalę na wzgórze Teton. Fale atakujących, załamawszy się w egmin francuskim, zmuszone były cofnąć się w nieładzie. Atakujący pozostawili na terenie znaczną ilość zabitych. Francuzi utrzymali w swym posiadaniu zdobyte tereny z 14-go b. m.

Na lewym brzegu Mozy wykonały francuskie wojska dzisiaj rano energiczny atak na zachód od wzgórza 304. Według dotychczasowych informacji wszystkie stanowiska, które po walkach w 28-ym i w 29-ym czerwca pozostały jeszcze w rękach nieprzyjaciela, obecnie całkowicie zdobyte zostały z powrotem przez wojska francuskie. Liczby jeńców dotychczas nie ustalono. Natarcia niemieckie na małe posterunki francuskie w Argonnach, pod Douaumont i Woivre pod Regneville pozostały bez skutku.

Paryż, 18 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Komunikat urzędowy z wtorku dnia 17/7 wiecz. Znaczna działalność obu artylerji nieprzyjacielskich w okolicy Cerny - Aille i na płaskowzgórzu Californji. W Szampanji w ciągu całego dnia ponawiali Niemcy swe ataki na północ od wzgórza Teton, przyczem powiodło się im znowu wtargnąć w różnych punktach rowów, któreśmy im zabrali w dniu 14 b. m. Walki artyleryjskie w odcinku Mont Nant trwają w dalszym ciągu z silnym napięciem; w tej okolicy zdobyty teren wzmocniono obecnie. Na lewym brzegu Mozy rozwija się całkiem pomyślnie przedsięwzięcie, rozpoczęte przez wojska francuskie dzisiaj rano w okolicy na zachód od wzgórza 304. Po silnym przygotowaniu artyleryjskiem zaatakowały wojska francuskie o godz. 6-jej min. 45 nad ranem linie niemieckie, wykazując przytem dzielność nie do przewyżczenia. Pomimo energicznej obrony ze strony niemieckiej, zdobyli Francuzi w przeciągu kilku minut rowy, w których utrzymywał się nieprzyjaciel bez przerwy od 29-go czerwca. Zdobycze swe rozszerzając w dalszym ciągu, wzięli Francuzi stanowiska niemieckie poza wspomnianą linią, znajdujące się na szerokości 2500 metrów po obu stronach drogi z Esnes do Malancourt.

Odezwa do robotników i żołnierzy.

Sztokholm, 18 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Pet. Agencja Tel. donosi:

Wydział wykonawczy Rady robotników i żołnierzy i takż wydział kongresu chłopskiego wydał następujące wezwanie do robotników i żołnierzy w Petersburgu: nieznanne osobistości wzywają nas, wbrew powszechnej i zgodnej woli partji socjalistycznych, do pokazywania się na ulicach tylko z bronią w ręku, a to w celu protestowania przeciwko rozwiązywaniu pułków, które porzuciły front i zbrodniczo złamały swe obowiązki względem rewolucji.

My, przedstawiciele demokracji rewolucyjnej w całej Rosji, oświadczamy wam, że rozwiązanie pułków dokonane zostało na żądanie wydziałów żołnierskich i na rozkaz ministra wojny Kiereńskiego, wybranego przez was.

W ten sposób wszelkie postępowanie na korzyść rozwiązanych pułków skierowane jest przeciwko naszym braciom, którzy przelewają swą krew na froncie.

Przypominamy wam, że nie powinno mieć miejsca jakiegokolwiek łączenie się militarne z bronią w ręku bez specjalnego upoważnienia dowódcy naczelnego, który postępuje w porozumieniu z nami.

Wszystkich tych, którzy gwałcą ten rozkaz, ogłaszamy za zdrajców i wrogów rewolucji i użyjemy wszelkich rozporządzalnych środków dla przeprowadzenia tego rozkazu.

Jednocześnie Rząd tymczasowy kazał rozlepić następujące ogłoszenie:

Wobec zbrojnych manifestacji niektórych jednostek bojowych w dniu 16-ym lipca i w nocy na 17-ty lipca, podczas których raniono pewną liczbę osób, zakazuje się wszelkich manifestacji.

Kłusa separatystyczna w Finlandji.

Lugano, 18 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Corriere della Sera“ donosi z Petersburga, że ruch separatystyczny w Finlandji przybiera coraz groźniejszy charakter.

Na czele ruchu stoi przywódca partji so-

cialistów, senator Tokoi, który żąda zupełnej niezależności Finlandji, oraz wydalenia wszystkich władz, garnizonów i emblematów rosyjskich.

W Petersburgu słychać, że Ameryka zagroziła Finlandji powstrzymaniem wszelkiego dowozu, o ileby ruch separatystyczny nie ustał natychmiast.

„Matin“ paryski dowiadyuje się, że w Petersburgu wciąż jeszcze spodziewają się dojść do porozumienia z Finlandją. Jakże śródki chce przedsięwziąć rząd rosyjski w celu przeciwdziałania zupełnemu oderwaniu się Finlandji, trzymane jest w tajemnicy.

Pogwałcenie neutralności holenderskiej przez Anglię.

Amsterdam, 18 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Dziennik „Maasbode“ na czele dzisiejszego numeru wieczornego występuje energicznie przeciwko pogwałceniu przez Anglików neutralności holenderskiej, jakie miało miejsce wskutek napadu na okręty niemieckie.

Chodzi tu — pisze wspomniany dziennik — o wstępne pogwałcenie praw holenderskich, a rząd nasz będzie musiał wszelkimi siłami zaprotestować przeciwko tak nikiżnemu postępkowi. Pożądanym jest szybkie i niewzruszające wyjaśnienie rządu angielskiego w imieniu admiralicji angielskiej, o ile powstały u nas niepokój i wzburzenie mają być służone.

Przypuszczamy, iż nadszedł właśnie czas, w którym należy przypomnieć Anglii, jaką rolę przyjęła na siebie na początku wojny, nazywając się opiekunką małych narodów.

Amsterdam, 17 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi z Londynu: „Times“ w artykule zaznacza, że tak zwany bezpieczny wolny przejazd na morzu Północnym, zamknięty nowymi zarządzeniami angielskimi, tylko pozornie stworzony został dla żeglugi neutralnej. W istocie służył on jako droga, łącząca Niemcy północne z Rotterdamem i Zeebrügge. Niemcy wysyłali węgiel i rudy kruszcowe do Rotterdamu, które tam przeladowywano do Niemiec Zachodnich. Było to ułgą dla przeciążonej kolei. Również niemieckie łodzie podwodne używały tego wolnego przejazdu. Dlatego dobrze postąpiła admiralicja angielska, kładąc temu koniec.

W dalszym ciągu wspomniany dziennik wywodzi:

My najzupełniej uznajemy trudności, w jakich znajduje się Holandia i wcale nie chcemy ich jeszcze powiększać, jednak nie może się zgodzić na to nasza admiralicja, ażeby wojna była przedłużana w interesie holenderskich spekulantów wojennych.

Angielskie opowiadania.

Londyn, 17 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Admiralicja ogłasza:

Kilka naszych lekkich krążowników, patrolujących na morzu Północnym dostrzegło wczoraj przed południem pewną ilość niemieckich parowców i dało sygnał: Zatrzymać się! Opuścić pokład! oddając równocześnie strzały przed nie. Rozkaz nie usłuchano. Okręty zaczęły uciekać w kierunku holenderskiego wybrzeża. Dwa z nich ciężko przez nas uszkodzone, dosięgły brzegu, pozostałe cztery zostały odcięte i zabrane. Nasze krążowniki po wysadzeniu na zabrane okręty załogi wprowadziły je. Załogi dwóch niemieckich okrętów zdołały zbiedz, dwóch innych dostały się do niewoli. Wszystkie cztery zabrane okręty znajdują się w jednym z naszych portów. Nazwiska ich: „Pellworm“, „Brietzig“, „Marie Horn“ i „Heinz Blumberg“.

„Lokalanzeiger“ wiadomość tę komentuje w następujący sposób:

Bezczelną zuchwałość, cechującą w omawianym wypadku okręty angielskie, uwiencza jeszcze okoliczność, że admiralicja brytyjska zupełnie niewinnie zajęła całe przedstawia, tak mianowicie, jak gdyby rozegrało się ono na Morzu Północnym, gdy tymczasem walka cała toczyła się na wodach holenderskich, na terytorjum neutralnym.

Zmiany w gabinecie angielskim.

Amsterdam, 18 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą tutaj z Londynu:

Carson został mianowany członkiem gabinetu wojennego bez teki. Addisonowi, jako ministrowi bez teki, powierzono zadanie odbudowy, Montagu mianowany został sekretarzem stanu dla Indji, Churchill ministrem amunicji, a sir Erik Geddes pierwszym lordem admiralicji.

Zatopione okręty.

Berlin, 18 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą: Nasze łodzie podwodne zatopiły świeżo w kanale Angielskim 23.000 ton. Między innymi zatopiono 3 ciężko ładowne parowce, z tych jeden wioził amunicję i w 5 minut po otrzymaniu pocisku wyleciał w powietrze, dalej uzbrojony ciężko ładowny parowiec „tank“, płynący pod eskortą

Straty i duch w armji rosyjskiej.

Kolonja, 18 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Według „Koenische Zeitung“ moskiewskie „Russkoje Slovo“ donosi, iż podczas ciężkich walk, stoczonych pomiędzy 1-ym a 6-ym lipca, niektóre pułki rosyjskie straciły do 50% swego składu oficerskiego, a jeden z pułków utracił nawet wszystkich oficerów, którzy częściowo polegli, a częściowo odnieśli rany, w dodatku karosć w szeregach nie jest taką, jaką być powinna.

Po ochłodzeniu pierwszego zapalu, niektóre pułki, nie będąc wcale napieranymi przez nieprzyjaciela, powróciły do swych rowów wyjściowych. Zdarzały się wypadki, iż zawiadamiano Niemców przez parlamentarjuszy o mającym nastąpić ataku. Rzecz naturalna, iż zdrajcy znajdują się w mniejszości.

Rozkaz Kiereńskiego zwraca się przeciwko podobnym wydarzeniom i nakazuje surowe ukaranie wszystkich winowajców.

Z niewielką ufnością brzmią słowa końcowe sprawozdania „Russkiego Słowa“ głoszące, iż los Rosji rzucony został w wir gry; o ile ofensywa zostanie powstrzymana, to oznaczać to będzie koniec Rosji.

Brusiłow wzywa na front ministrów.

Berlin, 18 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Agencja Havasa donosi z Petersburga:

Na skutek depezy Brusilowa, odjechali specjalnym pociągiem na front minister wojny, Kiereński i ministrowie socjalistyczni Skobelew i Lebiediew.

Dziennik „B. Z. a M.“ dodaje: Czyżby Brusilow znowu napotykał trudności w ożywieniu ducha zaczepnego wojsk swoich? Widocznie potrzebuje on znowu Kiereńskiego do wypowiedzenia płomiennych mów.

Zamordowanie generała Noskowa.

Sztokholm, 18 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Russkoje Slovo“ donosi, iż znany generał Noskow, członek francuskiej Legji honorowej, który odegrał pierwszorzędną rolę podczas wojny japońskiej, zabity został w chwili, kiedy chciał dokonać przeglądu pułku przygotowanego do odjazdu na front. Mordercy dotychczas nie odszukano.

Wzrost stronnictwa Lenina.

Bazyela, 18 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Daily Chronicle“ donosi z Petersburga: Leniści wybrali z pośród siebie trzecią część wszystkich delegatów do Rady robotników i żołnierzy, rozporządzają więc obecnie więcej niż 200 głosami.

(Lenin i nacjonaliści liczyli dotychczas za ledwie 100 głosów na ogólną ilość przeszło 600 głosów Rady robotników i żołnierzy. Red.).

Konferencja koalicji w Paryżu.

Bern, 18 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Corriere della Sera“ dowiadyuje się z Rzymu, iż konferencja paryska koalicji, wyznaczona początkowo na dzień 18 lipca, odłożoną została na kilka dni. Przypuszczają, iż zbierze się ona w dniu 23 lipca, o ile członkowie rządu angielskiego nie będą zatrzymani w Londynie z powodu posiedzeń Izby gmin. Dokoła rezolucji pokojowej.

Żywióły germanofilskie na Ukrainie.

Sztokholm, 18 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Według doniesienia „Rieci“, prezes ministrów ukraińskich oświadczył, że polityka rządu tymczasowego przyczyni się tylko do wzmocnienia germanofilskich żywiółów na Ukrainie, które już żądają zawarcia natychmiast pokoju z Niemcami przez samodzielną Ukrainę.

O rosyjskiej ofensywie.

Sztokholm, 18 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Svenska Dagbladet“ pisze o ofensywie rosyjskiej: Według wszelkiego prawdopodobieństwa najniebezpieczniejszy dla państw centralnych moment ofensywy rosyjskiej już minął. Zazwyczaj najtrudniej jest wytrzymać pierwsze natarcia. Po poznaniu frontu ataku przedsięwzięto zaraz środki przeciwdziałania, które, sądząc z ostatnich komunikatów, zaczynają już skutkować.

Wojsko rosyjskie nie jest obecnie zdolne do długotrwałej ofensywy, a to z powodu wpływów osłabiających, zarówno w kraju jak w armii.

Przedewszystkiem ma być obecnie rosjanom bardzo trudno przejść do operacji ruchowych.

Autor artykułu wskazuje na możliwość krytycznej reakcji w Rosji i na ewentualne podjęcie energicznej akcji na froncie rosyjskim przez państwa centralne.

Dokoła rezolucji pokojowej.

Berlin, 18 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Jak dowiaduje się „Berliner Tageblatt“, zgłosili się już do głosu w parlamencie Rzeszy przywódcy stronnictw na czwartek, celem dyskusowania mowy kanclerza.

W imieniu Centrum przemawiać będzie poseł Jehrenbach, mówca socjalistyczny frakcji większości jest Scheidemann, w imieniu postępowej partji ludowej wystąpi v. Payer.

Konserwatysta hr. Westarp i narodowy liberał dr. Stressemann wystąpią, jako przeciwnicy rezolucji pokojowej.

Przeciwnicy rezolucji pokojowej.

Berlin, 18 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Dzisiejsze dzienniki poranne zamieszczają depezę admirała v. Tirpitz'a do przywódcy stronnictwa narodowo-liberalnego, Bassermann'a. W depezy tej powiedziano:

Z zadowoleniem dowiaduję się z dzienników, że wierna swym tradycjom partja narodowo-liberalna odrzuca rezolucję pokojową, która zarówno na wewnątrz jak na zewnątrz jest zgubna i chybiona taktycznie, gdybyśmy mieli dążyć do pokoju bez odszkodowań. Dla uzyskania tego ostatniego musielibyśmy właśnie postępować odwrotnie. Ale nie potrzebujemy bynajmniej dążyć do podobnego pokoju i nie możemy, lecz musimy kierować się ufnością, której wyraz dał w swych oświadczeniach feldmarszałek v. Hindenburg.

Ani przemijające zaostrzenia sprawy a prowizorycznej, ani późniejsze troski w tym względzie nie powinny wywoływać zdenerwowania i skłaniać się do chwywania pokoju, groźnego dla naszej przyszłości, a zwłaszcza dla naszych potomków.

Energicznie prowadzona dalej wojna podwodna, wprowadzi nie dzisiaj ani jutro, ale napewno i w porę przyniesie nam pomyślny rezultat.

Gen. Ludendorff o wojnie łodzi podwodnych.

Berlin, 18 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Podczas rozpraw o położeniu militarnym, jakie toczyły się w Berlinie pomiędzy naczelnym dowództwem, a członkami parlamentu Rzeszy, w sprawie wojny łodzi podwodnych generał Ludendorff oświadczył m. in. co następuje:

„Naczelne kierownictwo wojskowe życzy sobie przedewszystkiem prowadzenia wojny łodzi podwodnych, aby zadać cios nieprzyjacielskiej gospodarce wojennej, mianowicie produkcji amunicji.

Dzięki łodziom podwodnym armje zachodnie uczyły względną ulgę. Produkcja amunicji nieprzyjaciela zmniejszyła się — oto spełnione przez łodzie podwodne zadanie.

Tym sposobem współdziałanie marynarki z armją przedstawia się wzorowo, odpowiednio do niesłychanych stosunków wojny powszechnej.

Późatem naczelnie kierownictwo wojskowe spodziewa się, iż wojna łodzi podwodnych złamie zdolność wojenną Anglii przez zmniejszenie tonażu na morzach, co wpłynie odpowiednio na zmianę sytuacji.

To drugie zadanie zostanie również wypełnione i — pomimo Ameryki — nadzieje koniec wojny powszechnej i pokój, którego sobie życzy również naczelnie dowództwo wojskowe.

Z dnia wczorajszego.

Berlin, 18 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Cesarz przyjął wczoraj wieczorem ministrów, Leutzego i v. Scherlemera.

Dzisiaj przed południem cesarz wysłuchał raportu sekretarza stanu marynarki państwowej, szefa sztabu admiralicji marynarki, ministra wojny i szefa gabinetu marynarki, jak również raportu sztabu generalnego.

Cesarzowa odwiedziła dziś przed południem szpital Miłosierdzia (Charite).

Zmiana ministra marynarki.

Rzym, 18 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Następca ministra marynarki, Triangiego, który ustąpił, mianowany został wiceadmirał Del Bono.

Markow 2-gi aresztowany.

„Russkoje Slovo“ pod datą 9 czerwca st. donosi:

Dzisiaj, z polecenia ministra sprawiedliwości, aresztowano w Finlandji posła do Dumy, z kurskiej gubernji, Markowa 2-go.

Przewieziono go do Petersburga i osadzono pod kluczem.

Markow pociągnięty został do odpowiedzialności na mocy art. 366 i 940 ust. o karach.

Nowy kanclerz.

Prof. dr. Juliusz Wolf, wice-prezydent środowiska europejskiego Związku gospodarczego, który zna osobiste kanclerza Rzeszy, w rozmowie z dziennikarzami, w następujący sposób naszkicował portret nowego kanclerza:

Dr. Michaelis jest człowiekiem nadzwyczajnej siły woli, absolutnie niezależności sądów. Z nadzwyczajną szybkością ujmując istotę każdej sprawy, a prócz tego posiada rutynę polityczną. Z nadradcy prezydenckiego we Wrocławiu awansował na radcę tajnego, aby w krótkim czasie otrzymać funkcję podsekretarza stanu w pruskim ministerjum finansów. Nowy kanclerz zna duży szmat świata, był bowiem profesorem ekonomii politycznej w Tokio. Jego tryb życia był zawsze purytański, we wszystkich okolicznościach stał nie wzruszenie na stanowisku sprawiedliwości i prawa. Jest on fanatycznym postępowania zgodnego z duchem i poczuciem prawa i umię, gdy jest to niezbędnym, czynem poprzeć swoje przekonania z wielką bezwzględnością.

Dr. Schwartz, wieloletni pracownik w ministerjum finansów, pod zwierzchniostwem obecnego kanclerza, tak się o nim wyraża: „Dr. Michaelis jest dzielny, bardzo energicznym człowiekiem, mądrym, przewidującym, wiele pracowitym. Cieszy się on ogólnym uznaniem. Praktykę sztuki rządzenia odbył w ministerjum finansów. W sprawach gospodarczo-financeowych jest bardzo biegły. Jego polityczne poglądy są mi nieznane, ale zawsze miałem go za człowieka konserwatywnych przekonań.

Nie jest bogaty. Matka jego pochodzi z małego miasteczka, gdzie ojciec miał fabrykę tkacką. Posiada niewielkie majątek. W prywatnych stosunkach czasami bywa rozmownym, nawet bardzo ożywionym, naogół jednak jest bardzo spokojny. On i jego małżonka są we wszystkich szczegółach wzorem prostoduszności mieszczańskiego małżeństwa.

Dr. Michaelis ma 6-ro dzieci, w tem trzy niezamężne córki. Liczy lat 60, ale wygląda młodziej.

Najstarszy z synów pp. Michaelis mając 17 lat, na początku wojny wstąpił do armji na ochotnika i wkrótce poległ.

Kanclerz jest człowiekiem średniego wzrostu o wysokim czole i ostro wyciosanych rysach twarzy. Głowę jego zdobia, mimo podszerego wieku, gęste włosy i krótko obcięta broda.

Tragedja na Mogilnej górze.

„Berl. Tageblatt“ zamieszcza następujący ciekawy opis walk pod Zborowem.

Wśród strasznych zapasów, jakie rozgrywały się na wschodnim froncie, zdarzają się epizody, które zasługują na wyszczególnienie. Takim była obrona Mogilnej góry, niedaleko Zborowa. Po kilkudniowych atakach udało się Rosjanom przełamać prawe skrzydło tej pozycji, broniłone przez pułk piechoty 86, mimo, iż walczące tu wojska długo i usilnie bronili wycych stanowisk. W niedługim czasie lewe skrzydło, gdzie walczył trzeci bataljon 6 pp., zostało tak naciągnięte, że Mogilna góra została w dwóch stron obozowa i od tyłu odcięta ogniem zaporowym.

Od tej chwili rozpoczęła się prawdziwa tragedia, której jedynie ułamki doszły do naszej wiadomości. Drugi i trzeci bataljon 86 pp.

pod wodzą kapitana Schrödera i majora Ulricha bronili od południa aż do nocny góry, mimo iż dookoła byli już rosnące i stracono wszelką nadzieję połączenia się z swoimi. W południe poprzę gęste dymy wybuchów nadleciały gołębi pocztowy z meldunkami, że kap. Schröder trzyma się do ostatniej chwili. W godzinę potem przyniósł drugi gołąb następującą kartkę: „Mój bataljon z tyłu odczołowy, trzymamy ciągle pierwszą linię“. Po chwili nadleciało jeszcze kilka gołębi, ale już bez meldunków, widocznie wypuszczono je, aby nie dostały się w ręce wroga.

Poszczególne oddziały trzymały się jeszcze późno w noc, gdyż około godz. 10 widać było wznoszące się rakiety sygnałowe, które mi obrońcy góry dawali znać, że żyją jeszcze. Bezprzykładną dzielność tych wojsk spowodowała, że atak rosyjski koło Zborowa udało się powstrzymać.

Uwolnienie Legionistów w Kijowie.

„Echo Polskie“ z dnia 20 czerwca donosi z Petersburga:

Minister wojny i marynarki, A. Kiereński, telegraficznie polecił dowódcy wojsk okręgu kijowskiego niezwłocznie uwolnić z więzienia kijowskiego polskich Legionistów.

Legioniści ci, w liczbie 17-tu, więźni zostali do niewoli na polu walki z bronią w ręku i jako poddani Rosyjscy, skazani zostali przez dawny rząd na śmierć przez powieszenie. Wyrok ten zamieniono im następnie na więzienie.

Obecnie, na skutek interwencji Komisji likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego Legioniści ci traktowani być mają na równi z innymi jeńcami wojennymi.

Nowa lista prowokatorów rosyjskich.

„Dziennik kijowski“ donosi: Komisja, badająca akty kij. gub. zarządu żandarmerji zdemaskowała następujących tajnych „współpracowników“ ochrany:

1) Bogrow Dymitr, pseudonim „Alenski“, pracował od r. 1907, otrzymywał 100 rb. miesięcznie, informował o anarchizmie komunistach, jednakże poważniejszych wiadomości nie dostarczał. Dopiero w r. 1909 podczas podróży Mikołaja II do Krymu zawiadomił, iż niejaką Julja Berzejewską, zamężną Lubinska, została delegowaną przez grupę socjalistów - rewolucjonistów z Paryża do Sewastopola w celu dokonania zamachu. Berzejewską aresztowano. Z korespondencji jej okazało się, iż miała ona znajdować się wśród publiczności z bukietem kwiatów, w bukietcie zaś miała się znajdować bomba, lecz się spóźniła. Bogrow wiedział nie tylko o wszystkich jej zamiarach, lecz nawet miał możliwość lustrzowania jej korespondencji. W r. 1910 Bogrowa oddano Piotrogrodzkiemu wydziałowi ochrany, lecz już po upływie pół roku został on samą uwolniony i wyjechał na południe Francji. W sierpniu 1911 r. Bogrow powrócił do Kijowa i ponownie zaczął pracować u Kulabki. Jednakże tak o wysłaniu Bogrowa do Piotrogradu, jak i o jego uwolnieniu i ponownym przyjęciu Kulabki nie zawiadomil departamentu policyj. W r. 1911 Bogrow został powieszony za zabójstwo Stolypina.

2) Michajłowa Maria, zamężna Kobienko, pseudonim „Rejtarska“, „Renome“, „Petersburska“. Pracowała w ochranie od r. 1907 do 1908, dostarczając sporo cennych informacji o partii socjalistów - rewolucjonistów. Od r. 1908 do 1911 pracowała w wydziałach ochrany w Odessie, Moskwie i Petersburgu, a następnie od r. 1911 znów w Kijowie, gdzie wydała kilku socjalistów - rewolucjonistów. Pobierała 125 rb. miesięcznie. W spisach z r. 1912 nazwisko jej nie figuruje.

3) Nikołaj Mikołaj (używał również nazwisk: Antonow Mikołaj, W. A. Piechorin, Antipin i W. Spasskij); pseudonimy: Jużnyj Nr. 33, Osienij i Pitnickij. Pracował w ochranie od r. 1910, przedtem zaś pracował na Syberji, gdzie oddawał ważne u-

ługi, lecz dwukrotnie się skompromitował. Był słuchaczem kursów agronomicznych przy politechnice kijowskiej. W r. 1910 wzywany był do Rygi, potem delegowany do Zurichu. Pobierał 100 rb. miesięcznie.

4) Karajew (Karawajew) Aleksander (Zachar), pseudonim „Kawkaziec“, pracował od stycznia 1911 r. cenniejszych jednak informacji nie dostarczał. Pobierał 30 rb. miesięcznie, otwarcie mianował się prowokatorem, dla rehabilitacji usiłował dokonać ekspropriacji.

Przygotowania do konstytuancy rosyjskiej.

Londyńskie „Daily News“ z dnia 2 b. m. zamieszczają wrażenia swego korespondenta petersburskiego, Artura Ransome, datowane 30 czerwca.

Jeżeli Anglja — pisze Ransome — wymaga jeszcze wyraźniejszych dowodów w sprawie utrudnionego położenia Rosji, to znajdzie je w zwołaniu konstytuancy na dzień 30-go września st. st. Psychologicznie biorąc, ostatni dzień września jest o wiele wcześniejszy, niż 1 października — dlatego owa data nie pozabawiona jest znaczenia. Jest wszakże tem ważniejszą, że rząd postąpił tutaj wbrew radzie komisji specjalnej, która zaleciła dzień 1 grudnia, jako najwcześniejszą datę zwołania konstytuancy.

Wybory odbędą się w sam dzień dożytkowy. A więc kampanja wyborcza odbywać się będzie podczas żniw; z jakim wynikiem, to można sobie wyobrazić, zwłaszcza wobec armji na froncie. Z drugiej strony szybko zwołanie konstytuancy jest bez kwestji sprawą nader palącą.

Do tego wszystkiego rząd patrzy na skierowane przeciwko niemu coraz głośniejsze żądania Finlandji i jeszcze poważniejszą deklarację ukraińską, nie mówiąc już o wzrastającym mna prawo i na lewo wrzeniu partji mniejszości, obawiających się ze strony konstytuancy uszczuplenia swych wpływów.

Organizacja wyborów przypada w udziale organom samorządowym, które... nie egzystują. A więc naród rosyjski w przeciągu trzech miesięcy musi — nie mając w tem żadnego doświadczenia — stworzyć dokładnie wypracowany system korporacyj samorządowych, które ze swej strony mają przygotowywać wybory.

Niech wówczas znajdzie się powód do zwalczania wyborów, a wyjdzie w rezultacie — zamęt. To samo nastąpi w razie odłożenia wyborów, bo wtedy wielka część podnieconego ludu sama pochwyci prawa w swe ręce.

Jednym słowem — koczny Ransome — sytuacja przedstawia się tak, że rząd wstąpił na bardzo śliską drogę, która jednak jest jedyną, obiecującą, jakieś wyjście z zakłamania. (P. P.)

Kozacy stróżami porządku w Rosji.

„Stampa“ donosi z Petersburga, że członkowie komitetu kozackiego są w wysokim stopniu zaniepokojeni propagandą anarchistyczną wśród robotników. Komitet oświadcza, że porządek musi być utrzymany za wszelką cenę. W Petersburgu zjawilo się momentalnie część oddanych rządowi pułków kozackich.

Komitet oznajmił radzie robotniczej, że zaopatrywanie Petersburga w zboże, będzie wstrzymane, gdyż ludność nie zasługuje na pomoc ze strony wsi. Zupełnie jak w dawnej Rosji. Tam kozacy byli stróżami porządku,

a i nahażki częstokroć pokazywały, jak niebezpiecznym jest występować przeciw carowi. I nie upłynęło wiele czasu, a kozacy namiętnymi argumentami popierać będą politykę obecnego rządu.

Łatwo zrozumiałem jest, dlaczego są tak wierni obecnemu rządowi: hordy chciwe gwałtów i zdobycy ławo było pozyskać obietnicami. Również i na froncie kozacy używani są do pędzenia w bój opornych, nie zdradzających chęci do walki oddziałów.

Ucisk w Rosji nie skończy się chyba nigdy. Na czele armji, jak za cara, stoi kat Brusilow, a kozacy za Kiereńskiego strzegą porządku, jak strzegli go za Stolypina, Plehwego i Sazonowa.

Z Koła Polskiego w Wiedniu.

Wiedeń, 17 lipca.

Na żądanie ludowców, a w szczególności posła Witosa, odbyło się posiedzenie komisji Koła polskiego poświęcone przeważnie niecierpiącym zwłoki sprawom gospodarczym. Przedewszystkiem zajmowano się potrzebami ludności wiejskiej. Tak n. p. między innymi uchwalono żądać uwolnienia ze służby wojskowej rzemieślników wiejskich, jak kołodziej, stelmachów, kowali i t. p.

P. Banaś zgłosił interpelację w sprawie postępowanie centrali skóry, które w całym kraju wywołało zupełny brak skóry. Uchwalono zebrać dokładny materiał co do postępowania wszystkich centrali, z uwzględnieniem specjalnych postulatów kraju i polecić tę akcję osobnej komisji, na której czele stanie poseł Kędzior, a w skład której wchodzić posłowie Banaś, Diamond, Głabiński, Lubomirski, Stęśłowicz i Zielentewski.

Na wniosek p. Stęśłowicza poruczono prezydium poczynić odpowiednie kroki celem obsadzenia osobami cywilnymi stanowisk urzędniczych w kraju, obsadzonych przez wojskowych. W tej sprawie odbędzie prezydium konferencje.

Przeciwko militarystom angielskim.

Philip Snowden zamieścił w „Yorkshire Post“ z 25 czerwca artykuł następujący:

Pod pozorem, że wojna obecna prowadzona jest dla oswobodzenia rodzaju ludzkiego, rozszerzenia cywilizacji i zniszczenia militarystów, wymaga się od narodu dalszego jej popierania. Naród oddaje majątek i krew, a w kraju powstał militaryst w formie o wiele przykrzejszej, niż gdziekolwiekbyd indziej.

W żadnym kraju nie został wprowadzony przymus wojskowy z taką surowością i z takim podeptaniem praw ludzkich, jak w Anglii w ostatnich 18 miesiącach.

Wojna przyniosła Anglii nie tylko przyms służby wojskowej, lecz pozabawiła kraj wolności obywatelskich. Przed wojną Anglja była dumna z wolności swej prasy, a dziś prasa Lorda Northcliffa robi z rządami, co jej się podoba:

Lloyd George i jego koledzy są lalkami w ręku lorda Northcliffa. Na postępowanie lichwiarzów żywnościowych rząd patrzy przez palce. Ta wojna pozwala pierwszemu lepszemu rzeźmieszkowi przybrać pozę patryjotyczną, by tem lepiej mógł obdzierać i oszukiwać naród. (P. P.)

Legjony Gorczyńskiego.

Fakt ten podała skwapliwie „Dwugroszówka“ w dniu 21 stycznia 1915 r., pisząc co następuje:

Dowódca I-go „Legjonu Polskiego“.

Jak się dowiadujemy, dowódca I-go „Legjonu Polskiego“ mianowany został pułkownik Reutt.

Pułkownik Antoni, syn Stanisława Reutt, z pochodzenia szlachcic, urodził się w roku 1861 w gub. witebskiej. Nauki pobierał w gimnazjum witebskim, ukończył szkołę jukijską w Rydze, a następnie złożył egzamin w Mikołajewskiej szkole kawaleryjskiej. Służbę wojskową rozpoczął jako wolontariusz w szeregach 116-go majojarosławskiego pułku piechoty w roku 1878. Stopień porucznika otrzymał w 1888 r., kapitana 1901 r., podpułkownika — 1908 r. W wojnie japońsko - rosyjskiej brał udział od czerwca 1904 r. do października 1905 i uczestniczył w następujących bitwach: pod Dozi-czu, Halgon - taj, Sezanem, Laojanem. Był przy kopalniach jantajskich, na przełęczy Dolojańskiej, pod San - de - pu, pod Mukdenem i w dolinie rzeki Nium - he.

Raniony był kulami karabinowemi w obie nogi, odłamkiem granatu w przedramię i kontuzjowany w głowę.

Pułkownik Reutt został obdarzony orderami: św. Anny 4 stopnia, św. Stanisława 3 stopnia z mieczami i kokardą św. Anny 3 stopnia z mieczami i kokardą św. Stanisława 2 stopnia z mieczami, św. Anny 2 stopnia z mieczami i św. Włodzimierza z mieczami i kokardą.

„Legjony Polskie“ otrzymały formację wojska regularnego. Bliższe szczegóły w tej sprawie

wkrótce będziemy mieli możność zakomunikować naszym czytelnikom.

Dziwnem się niektórym zdawało, że ów pan Reutt, człowiek, bądź co bądź, na stanowisku, gdyż, jak stwierdzały papiery jego, rzeczywiście od wybuchu wojny był w służbie czynnej, t. j. pobierał pensję pełnego pułkownika, wraz z przywiązanymi do czasu wojennego połowymi dodatkami, oraz dowódca dywizjonu kawalerji (dywizjon — dwa szwadrony, bojowa jednostka kawaleryjska), zgodził się tak łatwo objąć miejsce w drużynach, których przyszłość była dotychczas więcej, niż problematyczna, a utworzenie pełnego bataljonu istniało jedynie w projekcie i oparte było na kruchej podstawie wiary w swe dzieło p. Gorczyńskiego.

Przyszedł jednak czas, że i ta zagadka znalazła swe rozwiązanie i okazało się, że sceptycyzm niektórych w stosunku do p. Reutta, był aż nadto uzasadniony. Ale na wyjaśnienie te przyjdzie czas jeszcze.

Po zdobyciu tak „cennego“ nabytku, Gorczyński w dalszym ciągu zajął się fabrykowaniem oficerów. Kreślił się w tym czasie koło Gorczyńskiego niejaki Tadeusz Matuszewski, figura aż nadto znana na bruku warszawskim. Ów Matuszewski, tegi, postawny 33-letni szajm, zawsze elegancko ubrany, wkrótce po rozpoczęciu przez Gorczyńskiego akcji organizacyjnej, zjawił się u niego, proponując swe usługi. Czas jakiś kreślił się on po cywilnemu, zafatrując Gorczyńskiemu różne drobne polecenia, a przedewszystkiem pośrednicząc w interesach z władzami.

Wybitny spyt, wrodzona inteligencja, obycie towarzyskie i bezczelna pewność siebie, a przedewszystkiem opowiadanie o kłopotliwych stosunkach i wplywach tak podziaływały na

Gorczyńskiego, że jeszcze na kilka tygodni przed opisywanymi wypadkami, polecił Matuszewskiemu przywdziać mundur i mianował go chorążym.

W tym też czasie poczęły obiegać pogłoski, że ów Matuszewski jest agentem „Ochrany“ i, że przydzielono go w celach politycznych do owej organizacji. Kiedy jednak pogłoski te doszły do uszu Gorczyńskiego, miewy tylko, że nie dał im wiary, ale oburzony za uwłaczające „czci“ ulubienca plotki, mianował go swym doradcą i to... w randze odrazu porucznika.

Przedtem jeszcze, bo na samym początku swej działalności, Gorczyński poznał się z jakimś młodzieńcem, również o mętnej przeszłości, Aleksandrem Maciejewskim, który wprost oczarował „naczelnika“. Młodzieniec ów miał postawę urodzonego żołnierza, tupet niesłychany i... medal Jerzego, za waleczność, przypięty do cywilnego odzienia. Opowiedział on Gorczyńskiemu, że był od początku wojny oficerem w armji rosyjskiej, ale, dzięki stosunkom, udało mu się całkowicie wykreść od dalszej służby. Zaś order Jerzego, którego przeczornie nie przypinał, kontentując się jedynie samą sztafeczka, (był to bowiem zwyyczajny medal, przyznawany jedynie dla cywilnych), twierdził, iż otrzymał za niezwykle waleczny czyn podczas odpierania pierwszej ofensywy na Warszawę. Jakiego to rodzaju był ów czyn „bohaterki“, Maciejewski nigdy i nikomu nie chciał powiedzieć.

Uchylmy jednak zasłonę i opowiedzmy historje owego młodzieńca.

Co robił, jakie były sprawy jego do czasu wybuchu wojny, nikt nie wiedział, ani też starał się dowiedzieć. Znany jednakże dokładnie owa tajemnicza historje, za którą Maciej-

ewskiego udekorowano. Oto, Maciejewski, który kiedyś tam służył w wojsku (miał w opisywanym przez nas okresie lat 26 lub 27), wyszedł stamtąd w randze starszego podoficera, służył bowiem, jako prosty żołnierz. Dzięki jakimś staraniom, otrzymał on t. zw. biały bilet, co raz nazawsze uwalniało go od wojska. Nie mógł więc żadną miarą być w armji podczas wojny, a wobec braku stosownych kwalifikacji, nawet śnić nie mógł o randze oficerskiej.

Kiedy rozpoczęła się pamiętna pierwsza ofensywa na Warszawę, i armje niemieckie doszły aż do Piaseczna, Maciejewski, dobrawszy sobie trzech podobnych sobie znajomych, przedostał się aż na front, w celu przypatrzenia się, jak wygląda... wojna. Naturalnie do pierwszych linii nie dopuszczono go. Schował się więc w jakimś opuszczonym rowie, wraz z towarzyszymi i... doczekał chwili, gdy linja bojowa przesunęła się nieco dalej. Wtedy, mając już dosyć wrażeń, wycieczkowicie postanowili wracać. W momencie jednak, gdy podnieśli się z rowu, zobaczyli nad głowami swemi aeroplan niemiecki, który wypatrząc pozycje rosyjskich zniżył znacznie swój lot. Maciejewski, ujrzawszy aeroplan tak nisko, a mając pod ręką karabin i ładunki, rozrzucił go po polu, schwył jeden z karabinów, nabiał i dał kilka strzałów w stronę latawca. Skutek był nieoczekiwany. Jedna z kul, wypadkiem zapewne, uszkodziła motor i aeroplan zmuszony był lądować. Oficer z kierownicą umknęli, a „bohatercy“ młodzieńcy, na czele z Maciejewskim, zniszczyli maszynę dokładnie.

(D. C. N.)

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 19 lipca 1515 r. Początek zjazdu w Wiedniu cesarza Maksymiliana i królów: Zygmunta I polskiego i Władysława Jagiellończyka, czeskiego i węgierskiego.

1701. Pogrom wojsk saskich i moskiewskich pod Rygą, który otworzył królowi szwedzkiemu, Karolowi XII, drogę na Litwę.

1702. Bitwa pod Kliszowem, w której Karol XII pogromił wojska Augusta II.

Imieniny. Dziś Wincentego a Paulo.

Jutro Czesława W.

Do Tymczasowej Rady Stanu.

W „Gońcu” czytamy:

W imieniu Koła Wolskiego Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego żądamy oddania Piłsudskiego pod sąd za szerzenie buntu wśród wojska, za frymarzenie sprawą publiczną, za zdradę kraju. Obalamuceni przez niego młodzieńcy odpowiadają będą za swe w hipnozje popełnione czyny, a on, wielki zbrodniarz, działający świadomie, miałby ująć ręk sprawiedliwości?

Wysoka Radol! okaż nam się rządem mocnym, sprawiedliwym.

Z głębokim szacunkiem

Przewodnicząca **Malgorzata Starzyńska.**
Zastępczyni sekretarki **Marja Lopuszańska.**
Warszawa, d. 17 lipca 1917 roku.

Operacje pocztowo-czekowe

w general-gubernatorstwie warszawskim.

„Deutsche Warschauer Zeitung” pisze: Od dziś dozwolony jest na obszarze general-gubernatorstwa warszawskiego ruch pocztowo-czekowy z tym warunkiem, iż ludność swoje rachunki pocztowo-czekowe poleci sobie otwierać w urzędzie pocztowo-czekowym we Wrocławiu. Przekazy telegraficzne dla odbierającego w general-gubernatorstwie lub w przeciwnym kierunku telegraficzne karty wypłat, nie są dopuszczalne, tylko telegraficzne przekazy dla odbiorców w Niemczech.

Szematy do deklaracji dla otwarcia rachunków pocztowo-czekowych można dostać na pocztę. Pierwsza opłata może być uskuteczona w jakiegokolwiek wysokości przez klienta lub osoby trzecie, musi jednak wynosić sumę zakładową minimalną 25 marek, oraz koszty książeczki czekowej i innych druków potrzebnych.

Listy klientów pocztowo-czekowych i urzędu odnośnego podlegają opłacie 7½ fenigów, jeżeli będą użyte do tego odpowiednie koperty, w przeciwnym razie obowiązują porządkowe zwyczajne.

Urzędy pocztowe dają wyjaśnienia potrzebne interesującym się operacjami pocztowo-czekowymi.

Gudzoziemiec o Warszawie.

Co na świecie myślą o nas? o naszej stolicy? Bądź co bądź pytanie interesujące. Odpowiedzi wypadają rozmaicie. „Frankfurter Ztg.” kreśli „obrazki z Warszawy”. Dostatek barwne, choć nie zawsze odpowiadające rzeczywistości. Posłuchajmy:

Kawiarnia polska.

Smutna podróż przez melancholijną polską równinę. Wreszcie wprost z dworca wpada się w środek miasta. Powoli idzie się Aleją Jerolimską, na „Nowy Świat”, główny bulwar Warszawy. I w mig otacza cię światło i ciepło, światło i muzyka, port, w którym się ratujesz. Chcesz podziwiać, ale nie dano ci na to czasu. Stylowy przedsiownik, do którego wstępujesz; obsługa wzorowa i dyskretna, bez uśmiechów, (nie widać, aby mężczyźni w Warszawie brakowało). Światła tyle, że aż oczy razi, w końcu purpurowe portjery.

Przedziwny obraz — godny malarza. Tu i ówdzie uniformy, ale nie panują one wszechwładnie. Większość stanowi elegancko ubrana polska publiczność. Słyszysz wszystkie języki. I dziwisz się wtedy: „Jakżeż inaczej w Niemczech wyobrażają sobie Warszawę!”

Stół otoczony niemieckimi oficerami. Wszyscy mają na piersiach oznaki dokonanych czynów. Lekki powiew życia urzędniczego przyćmił ogorzałość polową.

Obok wieniec młodych legionistów — ładne, opalone twarze, dzielne postacie, jakby tożsame. I oni są tutaj tylko gośćmi. Ale w ich rozmowie czuć już pewne posiadanie. Gesty rąk są szerokie, oczy patrzą dumnie, jakby patrzyły na wielkie cele, jakie ten naród ma przed sobą.

W zacisznym kąciuku, we dwoje — jak wszędzie w całym świecie: on i ona.

Tuż przy nich zapatrzeni w siebie ojciec i córka, prawie dziecko, uczennica o długich, ciemnych, polskich warkoczach, w kolorowej czapeczce na głowie, których tutaj tak wiele, w przeźroczystych barwach.

Tak każda grupa ma tu swoją historję. W dodatku rozbrzmiewa dobra muzyka. Brahms, Mendelsohn, Wagner i „Królowa czardaś”. Grają — grają dobrze i prawie nie... polskiego. Niestety!

Polka.

Właściwie nie jest ładna. W Polsce znacznie więcej jest ładnych typów niż niewie-

skich. Ale Polka zawsze kroczy przed siebie, jakby uosabiała duszę narodu.

Trzeba ją widzieć! Nigdy nie jest przekwitła, mimo dojrzałego nawet wieku, mimo wszelkich doświadczeń. Ma śmiało spojrzenie — nie ciekawe; ale natura jej jest pragnąca i zawsze badająca. Polka jest obrotna i krytyczna. Raz jest zgrabna jak wieniec, to znów szykowna jak dama paryska. Nigdy jednak nie naśladuje. Jest ona pomysłowa i zarozumiała, jak wszystkie samodzielne natury. W żadnej stolicy nie spotka się tyle rzeczy niemożliwych i tak różnych, jak w Warszawie. Najbardziej zarozumiała staje się polka odnośnie do swych sukien. Jej natura uwewnętrznia się przede wszystkim w jej wyglądzie bardziej, niż u kobiet innych narodów.

Wie ona dobrze, jak się ma ubrać. I dlatego pierwsza zrozumiała, że wszystko polega na eleganckim buciuku. Piękny buciuk doda więcej wdzięku nadobnej właścicielce niż piękny kapelusz. Ze też w Niemczech zupełnie o tem nie wiedzą! Ale na polecie dodam, że tego i gdzieindziej w świecie nie wiedzą!

Polka wie to od dawna. Najprostszą dziewczyną nosi w święta buciuki, koszlowniejsze niż wszystkie jej suknie. Stegają one aż do pół łydki, zrobione z różnych skór i materji. Nawet wojna nie odwiódła polek od tego zbytku. Wspaniałe buciuki i pantofelki noszą jeszcze i teraz. Jest to jedyną bogactwo, na które sobie pozwalają.

I w tem odbija się cała pewność siebie polki. Kokieta. Ona buciukami. Dostatecznie rozumna, aby wiedzieć, że zależy od zachodniej kultury i mody, w tem jednym zachowuje niejako narodowy charakter, jakby chcąc przez to zaznaczyć samodzielność polskiego światka.

Aby widz nie stracił ani kawaleczka z widoku buciuków nosi krótkie spódniczki. Może nie modne, ale właściwe. Albo też narzuca na ramiona płaszcz, który — zaraz potem zdejmując, w wspaniałych barwach, każdy jak arcydzieło. Nad każdym z nich unosi się, jak nad poematem o wiosnie.

A sama polka jest to co najmniej piękna... bajka.

Pestka.

Na chodniku ktoś porzucił dziś pestkę. To się w Warszawie zdarza.

Porzucił i poszedł — niezmany. I nikt nie dowiódł się jego imienia, chociaż osobę jego często potem wspomniano.

Pierwsza uczyniła to jakaś panienska. Pośliznęła się, zachwiała, zdawało się, że upadnie. Ale nie. Widząc, że jest obserwowana, nadrobiła nogą i miną, zarumienila się, chrząknęła z wdziękiem, powiedziała:

— Osił jakiś — i poszła dalej równie wdzięczna, jak przedtem, choć nieco urażona, jak wogóle urażona bywa kobieta, gdy przypadek uratuje ją od upadku.

Potem szła jakaś sędziwa para. Pan nadepnął na pestkę, zachwiał się, obiema rękami szczęśliwie chwycił spadający cylinder. Pani równie szczęśliwie złapała wpół małżonka, który nie więcej nie rzekł, jak tylko:

— Bydlaki!

Następnie widziałem jakiegoś człowieka, który, mimo wojnę, wyglądał zdrowo i mocarnie. Szedł przedko i zuchowało. Gdy stąpił na pestkę, stało się coś gwałtownego. Jakby go podrzuciła siła elektryczna. Ręce jego otwarły się szeroko. Jedną nogą zakreśliła łuk o szerokiemi napięciu i błyskawicznie znalazła się na jednym poziomie z parterem domu i głową swego właściciela, oraz głową idącego za nim przechodnia. Następnie człowiek ten padł gwałtownie w tył, trafił plecami na jakiegoś pana z bukietem. Pan z bukietem wpadł na stojącego przed bramą stróża, stróż na dającą z instrumentami akuszerkę, akuszerka na studenta, a student na dziewczynkę, niosącą lampę. Nie wyrażna sytuacja trwała jedno мгновение oka, po czym wszyscy upadli, student siadł na lampie, a dziewczynka zaczęła płakać. Po chwili student wstał, począł wyjmować odłamki szkła z południowej części swego ciała, a zdrowy i mocarny człowiek, podniósłszy się, był wściekły. Z rozmachem wierzgnął na nogę, usiłując trafić w pestkę. Ze jednak nie trafił, splunął, powiedział:

— Cholera jedna! — i oddalił się.

Pozostałe towarzystwo zgrupowało się nad pestką i wszczęło dyskusję. Mówiono o braku kultury, taktu, względności, poczucia obywatelskiego ze strony tego, kto pestkę rzucił i zakonkludowano, że to pewnie ktoś z prowincji, może z Łodzi...

„A pestka dotąd jeszcze leży na tem samym miejscu.

Banzaj.

Chińszczyzna w magistracie.

Nazwa ta zdaje się przylgnie do magistratu, gdyż każda, najdrobniejsza nawet sprawa stara się on opłacać w nader złożoną sieć formalistyki. Ostatnio np. magistrat powziął uchwałę w sprawie utworzenia konkursowego systemu w obsadzaniu posad miejskich.

Oto jak się przedstawia ta sprawa w praktyce: Konkursy będą ogłaszane na posady kierowników wydziałów, oraz na inne ważniejsze stanowiska według uznania prezydenta miasta. Dla oceny składanych ofert powołana zostanie komisja, do której mają wchodzić: burmistrz, przewodniczący danej delegacji, jeden z członków magistratu, wybrany przez magistrat, oraz 3 członkowie Rady miejskiej, przez nią samą wybrani. W razie gdyby konkurs był ogłoszony na posadę urzędniczą, powołanego kierownikowi, do składu komisji wchodziłby kierownik danego wydziału. Z podanych ofert odrzucone będą te, co do których wszyscy członkowie komisji wyrażą na to swą zgodę. Oferty uznane za równe zbadania zostaną rozdzielone

między członków komisji kwalifikującej, którzy też będą zobowiązani rozmówić się osobiście z każdym wyznaczonym im kandydatem, oraz zasięgnąć o nim opinii osób mianowanych i zebrać najdokładniejsze dane. Wrażenia z rozmów z kandydatami, oraz zebrane o nich wiadomości członkowie komisji komunikują na posiedzeniu komisji, na którym odbywa się tajne głosowanie, co do wysokości stopnia.

Z każdym z kandydatów, którzy otrzymali stopień nie niższy niż 6, burmistrz odbywa konferencję, przyczem przysługuje mu prawo zarządzenia konferencji z kandydatami, którzy otrzymali i niższe stopnie.

Po konferencjach takich burmistrz przedstawia komisji swoją opinię, a wówczas komisja ożeka, którzy z pośród kandydatów mają jej być przedstawieni na plenarnem posiedzeniu komisji. Dopiero po porozumieniu się z kandydatami na tem zebraniu, każdy z członków komisji stawia kandydatom w tajnym głosowaniu po raz drugi stopień — od 1 do 10-ciu. Ze stopni tych oblicza się przeciętne i listę kandydatów, którzy otrzymali stopień nie mniejszy niż 6, ułożoną w porządku otrzymanych stopni (od 10 do 6) przedstawia się do nominacji prezydentowi miasta.

Prezydentowi przysługuje prawo wolnego wyboru z pośród wymienionych w liście kandydatów.

Tyle głosi urządowy regulamin. A więc procedura, wobec której rozwód, przyjęcie do loży masonskiej lub też biblijne przejście wielbiłada przez ucho igielne — są dziecięcą igraszką. Procedura ta, zdaniem naszym jest zupełnie zbyteczna, jako nazbyt skomplikowana i zgola chińska.

Kronika warszawska.

Loterja klasyczna R. G. O.

Mimo, że dopiero za kilka dni rozpocznie się sprzedaż losów do pierwszej klasy II loterii klasycznej R. G. O., zainteresowanie loterją jest tak wielkie, że niektórzy kolektorzy, przyjmując zamówienia od stałej klienteli, mają zaledwie po kilka losów do swej dyspozycji. Ten popyt na loterję R. G. O. chlubił się świadczy o zaufaniu, jakie sobie zdobyła. Przyczyną się do tego niewątpliwie punktualna wypłata wygranych, które gwarantuje Bank ziemiański, oraz większa liczba wygranych, niż dają inne loterie.

Obecnie liczbę wygranych jeszcze bardziej podwyższono: wylosowanych zostanie bowiem 21,000 wygranych, stanowiących połączoną sumę 5,292,000 marek. II loteria klasyczna R. G. O. jest niejako loterją gwiazdkową, ciągnięcie bowiem najważniejsze piątej klasy odbywać się będzie przed świętami Bożego Narodzenia. Wylosowanych będzie wówczas 12,600 wygranych, stanowiących sumę 3,561,000 marek.

Stragany mięsne w pow. warszawskim.

Naczelnik powiatu warszawskiego wydał rozporządzenie następujące:

„Dla sprzedaży warunkowo zdanego, pośledniego, jak również zasekwestrowanego mięsa, zostają utworzone specjalne miejsca sprzedaży (stragany) w Pruszkowie, Radzyminie, Nowym Dworze, Otwocku, Piasecznie, Serocku, Jablonnie i Wołominie. Urządzenie straganów i organizacja sprzedaży przypada władzom gminnym.

„O środkach bezpieczeństwa, przy jakich warunkowo zdane mięso może być oddane do użytku ogółu, jak i o cenach mięsa, decyduje Cesarstwo-niemiecki lekarz weterynarii lub jego pełnomocnik, kontroler.

„Sprzedawać można wyłącznie konsumentom. Rzeźnicy, wędliniarze, handlujący mięsem, restauratorzy, jadłodajnie i garguchnie nie mają prawa zakupywać mięsa ze straganów. Wykroczenia będą karane grzywną do 1.000 m. lub więzieniem do 3 miesięcy.

Wybory do gmin żydowskich.

„J. Wort” donosi: „Kancelarja general-gubernatora warszawskiego rozesała świeżo wydane przepisy ordynacji wyborczej gmin żydowskich do wszystkich zarządów gmin i członków tych zarządów we wszystkich miastach prowincjonalnych general-gubernatorstwa warszawskiego. Przepisy rozesałone jedynie w języku żydowskim, podczas gdy sama ordynacja — w trzech językach: niemieckim, polskim i żargonie.”

Na ostatniem zebraniu zarządu gminy w Warszawie odczytano zapytanie prezydenta policji, ilu członków należy wybrać do nowego zarządu gminy warszawskiej. W rozporządzeniu bowiem z d. 1 listopada 1916 r. tego nie wskazano. Zarząd gminy postanowił prosić każdego członka zarządu o zakomunikowanie swej opinii co do tego w przeciągu tygodnia. O liczbie członków zarządu w większych miastach nastąpią oddzielne obwieszczenia prezydentów policji, w małych zaś miasteczkach — naczelników powiatów.

Strajk kelnerów.

Jeden z naszych czytelników komunikuje nam fakt następujący:

Okazuje się, że ustalenie przez kelnerów 10 proc. napiwku niezbyt oddziaływało na „podniesienie godności” przedstawicieli tego zawodu. Wzorem wiodącym w kawiarni „Warszawa” kelner sam sobie dokrzył ustanowienie przez się procent, a gdy, nie zorientowawszy się narazie, dał mu pozatem napiwek, przyjął go obojętnie, jak dawniej. Należałoby wywieść w lokalach tego rodzaju odpowiednie napisy, któreby informowały gości, no i — kelnerów...

Goście w instytucjach żydowskich.

Onegdaj — podług gaz. żyd. — grupa dziennikarzy z Bawarii w towarzystwie majora Schultze z gen. gubernatorstwa, radcy szkolnego d-ra Otto

d-ra Haasa, jako delegata Zarządu Cywilnego i rabina dra Kohna z Niemiec zwiedzili szereg instytucji żydowskich, a między niemi cheder przy ul. Twardej 7, bóżnicę przy ul. Twardej 6 i 4, oraz seminarium rabiniczne przy ul. Twardej 4. Jedną z słuchaczek wyjaśnił gościom, że studując własnie usteę z talmudu, traktujący o żonach, których mężowie przepadli bez wieści.

Fabryki octu.

Z powodu braku materiału surowego (okowity) wszystkie fabryki octu w Warszawie w dniu wczorajszym zostały zamknięte.

Chłopi-kuracjusze.

W niektórych miejscowościach kąpielowo-kuracyjnych, krajowych, spotyka się obecnie włościan i włościanki, którzy odbywają prawidłową kurację w zdrojowiskach.

Niektórzy przypisują tę inowację dobrobytowi obecnemu fród włościan; inni jednak twierdzą, że ma to związek z ogólnym wzrostem oświaty, którą szerzą od szeregu lat kółka rolnicze.

Biura komisji szacunkowych.

W lipcu czynności komisji szacunkowych warszawskich zalatwiają te same biura, co w miesiącu poprzednim, a mianowicie: biuro zjednoczonych Komisji warsz. przy ul. Pięknej nr. 44, biura przy ul. Czystej Nr. 1, Przejazd Nr. 5, Ogrodowej Nr. 50, Targowej Nr. 48 (dla Pragi). Komisje warszawskie w miesiącu ubiegłym przekazały głównej komisji szacunkowej 135 szt. operatów wykonanych.

Centrala zbożowa.

Biuro centrali zbożowej dla general-gubernatorstwa warszawskiego urzędzone w domu nr. 11 przy ul. Jasnej pod firmą: „Getreidelandesstelle für General-Gouvernement Warschau”.

Teatr i widowiska.

Kinematograf „Corso”.

Ostatni program „Corso” wypełniają trzy obrazy o dużej wartości artystycznej. Pierwsze miejsce zajmuje głęboki dramat psychologiczny „Nocny wózek” ze słynnej serji zdjęć „Nordisk”, ze znanym duńskim artystą Verdielem w roli głównej, dalej wdzimny malownicze zdjęcia z natury i wesoła farsa „Dentysta wbrew woli”.

Zabawa w parku Praskim.

W nadchodzącą niedzielę zrzeczenie teatru praskiego urzędu w miejscowym parku na swój dochód Wielką zabawę artystyczną, połączoną z loterją fantową i całym szeregiem atrakcyj i niespodzianek. Wyjątkowo piękna pogoda zniechęca piewało publiczności praskiej, pozabawionej rozrywek na świeżem powietrzu.

Dziś i jutro w teatrach.

Teatr Wielki. Dziś opera Wagnera „Lohengrin”, jutro „Eugenjusz Onegin” (g. 7.30).

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro komedia Rudyarda Victora „Koteczka” (g. 7.30).

Teatr Letni gra dziś i jutro sztukę Decourcelle’a „Dwaj malcy” (g. 7.30).

Teatr Nowości. Dziś i jutro operetka Kalmana „Księżna Czardaszka” (g. 7.30).

Teatr Mały w Bagateli. Widowisko zawieszona

Teatr na Pradze. Dziś i jutro wodewil Duwala „Która” (g. 7.30).

Szczegółowe afisze z dzisiejszych widowisk warszawskich na stronie ostatniej.

Z żałobnej karty.

Karol Dunin.

Na obczyźnie, w Rosji, zmarł głośny prawnik-polak, s. p. Karol Dunin.

Zmarły urodził się 1850 r. w Skronowie w Kieleckim, po ukończeniu szkoły średniej zapisał się na wydział prawny w Uniwersytecie warszawskim, który ukończył w 1877 r. ze stopniem magistra praw. Stopień ten uzyskał za pracę „O prawie mazowieckim”. Jako adwokat zajmował pierwsze miejsce fród palestry warszawskiej. Zajmował szereg poważnych stanowisk, jako radca prawny. Przez pewien czas redagował „Gazetę Sądową”. Pozostawił kilka cennych prac z dziedziny prawa.

Nekrologja.

Karol Dunin, prawnik, zmarł w Rosji. Irena Józefowiczówna, lat 23, zmarła 14 b. m. w Poznaniu.

Walerjan Taranczewski, zmarł 15 b. m. w Poznaniu.

Stefanja Hütterówna, lat 17, zmarła 15 b. m. w Srodzie.

Antoni Wierzbicki, szeregowiec z Kroniniec pod Zytomierzem, lat 25, zmarł w obozie jeńców w Gardelegen.

Albin Ciekawy, szereg, lat 46 z Wiguszek pod Osmianą, zmarł w obozie jeńców w Gardelegen.

Ferdynand Chodakowski, lat 71, weteran 1863 r., zmarł 16 b. m. w Sosnowcu.

Z Sobieskich Ludwika Michalowska, zmarła 7 b. m. w Górze Kalwarii. Nabożeństwo żałobne w piątek o g. 11-ej rano w kościele Karmelitów w Warszawie.

Roman Kulusza, lat 77, weteran 1863 r., zmarł 17 b. m. Nabożeństwo żałobne w piątek 20 b. m. o g. 9 i pół rano w kościele św. Aleksandra, poczem eksportacja zwłok na Powązki.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Dzisiejsze posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się o godz. 6-ej wiecz. w sali Tow. kredytowego, przy ul. Średniej № 10. Porządek dzienny jego jest następujący: 1) odczytanie protokołu poprzedniego posiedzenia; 2) wnioski: a) w sprawie pensji pracowników magistratu, ustalonej pierwotnie w walucie rublowej, b) w sprawie należącego uporządkowania i umieszczenia we właściwym miejscu archiwum miejskiego, ksiąg stałej ludności, oraz innych dokumentów przedwojennych, c) wniosek Tow. „Lokator” w sprawie wyboru komisji mieszkaniowej, której zadaniem byłoby utworzenie wydziału mieszkaniowego przy magistracie, d) w sprawie urzędzenia ankiety, stwierdzającej obecny stan rzemiosł w m. Łodzi, oraz środków zaradczych w celu uratowania od zniszczenia; utworzenia miejskich składów do lombardowania maszyn, narzędzi pracy, oraz wyrobów rzemieślniczych; utworzenie lombardu miejskiego; zorganizowanie kredytu wytwórczego dla upadających warsztatów; 3) interpelacje: a) w sprawie śmiertelności wśród dzieci, b) interpelacja w sprawie koksu, sprzedawanego w miejskich zakładach gazowych, oraz rzekomego upośledzenia przy tem ludności żydowskiej.

Z łódzkiej miejscowej Rady Opiekuńczej.

Onegdaj odbyło się plenarne posiedzenie łódzkiej miejscowej Rady Opiekuńczej, na którym, stosownie do przedniej uchwały, wobec złożenia mandatów przez p. mecen. J. Lachmanowicza, wiceprzewodniczącego i p. Br. Knothego, sekretarza zarządu, postanowiono dokompletować skład członków zarządu i powołać z pośród grona członków Rady na wakujące godności członków zarządu.

Po debatach i naradach powołano przez głosowanie: na wiceprzewodniczącego zarządu dotychczasowego skarbnika, p. Leona Chwałbińskiego; na sekretarza rejenta Czesława Chrzanowskiego, zaś na skarbnika na miejsce p. Chwałbińskiego, p. Ernesta Kaiserbrechta. Uzupełniony w ten sposób ogólny skład Zarządu Rady przedstawia się, jak następuje: przewodniczący p. Leon Grohmann; wiceprzewodniczący p. Leon Chwałbiński; drugi wiceprzewodniczący p. Stefan Barciński; sekretarz p. Czesław Chrzanowski i skarbnik p. Ernest Kaiserbrecht.

Z Tow. weteranów 1863 r.

Wczoraj o godz. 7-ej wiecz. w lokalu klubu naukowego odbyło się pierwsze zebranie nowowybranego zarządu Towarzystwa weteranów 1863 roku. Przewodniczył prezes T-wa p. Krzyżanowski. Na zebraniu stawiono się przeszło dwudziestu członków.

Po załatwieniu paru spraw gospodarczych, przewodniczący podał do wiadomości zebranych, że nadeszło zezwolenie władzy na prawo zbierania się członków Towarzystwa w lokalu klubu naukowego, przy ulicy Spacerowej № 30, w każdą środę. Rozpatrzone i przedyskutowano za kwestjonowane dowody weteranów, co do których były wątpliwości, iż przyjmowali udział w wypadkach 1863 r.

Wydano wsparcia pozostającym w ciężkim położeniu członkom Towarzystwa. Wypłacono ogółem 173 marki z funduszu, pochodzących z dobrowolnych ofiar i pieniędzy, udzielonych przez Radę Główną Opiekuńczą. Postanowiono również sprawdzić stan kasy i rachunki za cały czas działalności poprzedniego zarządu.

Wreszcie wszyscy obecni prosili zarząd o zwrócenie się—za pośrednictwem prasy—do ogółu z gorącą prośbą o poparcie działalności T-wa w jego trudnych dążeniach niesienia pomocy, zarówno materialnej, jak i moralnej zasłużonym starcom, z których większość znajduje się w bardzo ciężkim położeniu.

Ze Stow. właścicieli nieruchomości w Łodzi.

Pod przewodnictwem p. Bronikowskiego odbyło się onegdaj zebranie Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Łodzi, w celu rozważenia szeregu spraw.

Omawiano sprawę wykupienia podatku od nieruchomości za rok 1917 przez oba Stowarzyszenia łódzkie i fabrykantów za pewną sumę od władz okupacyjnych. Uchwalono wydelegować członków Komisji podatkowej do traktowania z władzami, przyczem zwrócona będzie uwaga delegatem, że wkrótce ma być wprowadzony przez okupantów nowy podatek od dochodów i majątku.

Przyjęto do wiadomości protokołu organizacyjnego zebrania Stow. właścicieli nieruchomości w Pabjanicach i uchwalono, aby porozumieć się zarówno z pabjanickim jak i ze stowarzyszeniami w Tomaszowie co do terminu odbycia wspólnej narady nad pilnymi sprawami, interesującymi właścicieli domów.

Oczytano list dyrektora biura Tow. Kredytowego m. Łodzi, p. L. Gajewicza, dotyczący Banku właścicieli nieruchomości w Warszawie.

Wobec wyrażonego życzenia, iż pożądanym byłoby, aby i Łódź zainicjonowała u siebie podobną akcję co do założenia podobnego banku, uchwalono napisać list do p. Gajewicza z podziękowaniem za informacje i poprosić go na naradę, w celu

omówienia bliższych szczegółów w sprawie.

Otrzymano od władz centralnych w Warszawie zawiadomienie, że pewna ilość smoły odciągniętej (sklejna masa) została wydzielona dla właścicieli nieruchomości w Łodzi. Postanowiono wydelegować pp. Palmera, Bussego i Majorowicza do prezydium policji dla ustalenia potrzebnej ilości.

Przyjęto do wiadomości list warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia i upoważniono prezydium Stow. do wyznaczenia terminu dla podpisania kontraktu.

Koncesja konsorcjum tramwajowego upływa w maju 1918 roku. Jeśli więc miasto wcześniej kontraktu nie wypowie, to ten przedłuży się na następne lata. Z tego powodu uproszono radnych pp. Kluckowa i Markusfelda, ażeby wspólnie z zarządem Stow. właścicieli nieruchomości zajęli się nią energicznie.

Uznano za pożądane odbyć w tej kwestji specjalną konferencję z wymienionymi radnymi.

Filtry biologiczne.

Przed wojną filtry biologiczne urządzano w Łodzi jedynie w większych nowych domach, w starych zaś — bardzo rzadko, ponieważ wywóz nieczystości nie pociągał za sobą zbyt wielkich kosztów. Do wybuchu wojny ogółem filtrów biologicznych było w mieście około — 200. Dopiero brak koni i drożyzna przewozu zdołały skłonić wielu właścicieli do urządzenia filtrów w domach ich. Podczas ubiegłych 2 i pół lat urządzono nowych filtrów biologicznych przeszło 300, tak, że obecnie liczba ich w Łodzi wynosi około 500. W blisko 100 wypadkach budowa filtrów odbyła się bez uprzedniego zatwierdzenia planów przez władze, wskutek czego właściciele nieruchomości tych zostali pociągnięci do odpowiedzialności. W celu uchronienia od nieszczęśliwych wypadków, które ostatnimi czasy miały kilkakrotnie miejsce, nakazano, aby w filtrach zbudowanych bez zezwolenia władzy, przeprowadzone zostały odpowiednie przeróbki, według wskazówek wydziału budowlanego. Koszt budowy filtru wynosi od 6.000 — 7.000 mk.

O lekarstwa dla niezamożnych.

Wydział zdrowotności publicznej przy magistracie rozesał do wszystkich aptek zawiadomienie, że recepty dla niezamożnych chorych mają obecnie prawo podpisywać następujący lekarze: Czaplicki, Dąbrowski, Dengel, Dukiewicz, Goldstein-Polak, Gundlach, Haberlau, Holenderska, Izzyson, Ks. Jasiński, Jelszański, Koliński, B. Libiszewski, Łukasiewicz, Łukasiewicz, Makow, Marynowski, Polakowski, Prechner, Rotszpan, Smoleński, A. Steinberd i Wolfsohn.

Obiady dla młodzieży szkolnej.

Wydział szkolny w dalszym ciągu, pomimo wakacji letnich, wydaje obiady dla dzieci szkół miejskich początkowych. Obecnie wydawanych jest 36.000 bonów obiadowych tygodniowo.

Zatwierdzone plany.

Na wczorajszym posiedzeniu wydziału budowlanego przy magistracie pozwolono na rozbiórkę budowli Walentego Grochowina przy ul. Sienkiewicza 34; Emmy Thiede przy ul. Łącznej 14; Szai Rosentala, Mickiewicza 5; Waichert, Piotrkowska 195; Aleksandra Krügera, Nowo-Marysińska 5; R. Langeo, Brzezińska 39; Andrzeja Wypłosza, Dolna 26, Mindli Prochownik, Zgierska 5 i I. Kunowskiego, ul. Nowo-Zgierska 3. Zatwierdzono również plan budowy filtru w domu Ramisza przy ul. Piotrkowskiej 144.

Zamknięcie szpitala.

Szpital fabryczny w Widzewie został zamknięty, a chorzy przewiezieni do szpitala w Radogoszczu.

Tramwajowe znaczki płatnicze.

Wobec wyczerpania się zapasów tramwajowych znaczków płatniczych, których ważność upływa już z dniem 31 b. m., w najbliższych dniach ukażą się w sprzedaży nowe znaczki płatnicze, które ważne będą do 30 września.

Kradzieże koni a handel mięsem.

Wobec powtarzających się coraz częściej wypadków kradzieży koni, oraz trudności wykrycia złodziei, jak i łupu ich, policja zaczęła podejrzewać, iż złodzieje konie kradzione zabijają, zaś do miasta sprowadzają mięso tylko, biorąc za nie dobre ceny. W celu wyjaśnienia tego, podjęto energiczne śledzenie osobników „szwarcujących” do Łodzi mięso. W tych dniach przyłapano kilku z nich na przedmieściach. Okazało się też, że mięso przywożone jest konie. Teraz władze śledcze zajęte są ustaleniem związku pomiędzy kradzieżami koni a szwarcowaniem do miasta mięsem konie.

Z sądów.

Wzajemne oskarżenia.

Praktyka sądowa wykazuje, że złodzieje nigdy nie zdradzają swoich towarzyszy, nawet jeśli to im może zmniejszyć karę. Wola oni zwykle przyjąć całkowitą winę na siebie, niż wpędzić towarzyszy wypraw do więzienia.

Wracz coś odwrotnego miało miejsce w poniższej sprawie. Widocznie coś się zepsuło w opisywanym „państwie duńskim”.

Dnia 10 listopada r. ub. o godz. 7 wiecz. wyprowadzono ze stajni woźnicy Cukiera jednego konia. Następnego dnia niejaki Piotr Kuchar-

CHRONICA

Gentis Niescianae anno Domini MDCVIII.

Nie wierzył zrazu oczom, później przysunął jakąś skrynkę do okienka, usiadł i zatopił się w czytaniu. Nie słyszał nic, zapomniał o Bożym świecie. Nie zauważył, iż Zbigniew przywiązał konia pod lamusem, nie widział ruchu na drodze, ani we wsi.

Tymczasem obraz we wsi zmienił się zupełnie. Wprawdzie liczni gońcy nie przestali zajeżdżać przed dwór, jednak na drodze pojawiły się wracające furgony, potem wróciła baterja ciężkich armat, by za wsią zająć nowe pozycje, potem pędem przejechały działa polowe—wreszcie poczęła się cofać piechota.

Na ganek dworu wybiegł adjutant i kazał siadać na koni trzem szwadronom ułanów, między którymi był i Zbigniew; wkrótce potem wyszedł komendant główny i szef, wydający ostatnie zlecenia rotmistrzowi. Potem zabrawszy kawalerje, odjechali. Rotmistrz wrócił do izby a gdy wyszedł, słońce chowało się już za lasami i ostatnie grupki maruderów opuszczały wieś.

Rotmistrz wydał rozkaz: pofucznik przegladaj dwór, czy w nim czegoś nie zapomniało; szwadron pozostały dosiadł koni. Wtem — rotmistrz przypomniał sobie: — A sztandar!

— Gdzie wachmistrz Rend? Poruczniku, nie widzicie chorągiew?

— Nie, obywatelu komendancie, ale może Rend pojechał z tamtymi szwadronami?

— Ja go nie widziałem! — odparł rotmistrz i zwrócił się do ludzi, siedzących już na koniach. — Kto widział wachmistrza szefa?

Milczenie.

W tej chwili zajechali galopem przed dwór, dwaj gońcy z dwu przeciwnych stron. Jeden oficer artylerji, z rozkazem od szwecy komendanta: by spać dwór, gdyż za-

ślania pole obstrzalu—rotmistrz z zalem spojrzal na stary dworek,—drugi z kolei jeździec, ułan, meldował, że na skraju lasu naprzeciw wioski ukazał się kozacy.

Rotmistrz kazał więc podpalić czempredziej dwór na czterech rogach.

Czerwone płomyczki poczęły lizać węgły.

Była chwila ciszy; armaty umilkły. Rotmistrz znowu, z jakimś dziwnym uczuciem niepokoju, przypomniał sobie chorągiew; złożył ręce w trąbkę i huknął donośnym głosem:

— Wachmistrzu Rend!

— Wachmistrzu Rend!

Nikt nie odpowiadał.

(Wachmistrz-szef Rend właśnie w skrzydlatej zbroi, wraz z imię panem Hieronimem Nieskim i z innymi towarzyszami poważnego znaku, trątał w szalony szarzy, szwedzkich piechurów, na polach pod Kircholmem).

Armaty znów grać poczęły. Rotmistrz wskoczył na konia i zakomenderował:

— Dyrekcja za mną!

— Szwadron—klusem marsz!

Tymczasem wachmistrz-szef marzył dalej przy ostatnich blaskach zmierzającego dnia.

Nagle krwawa luna zalała całe poddasze. Wachmistrza drgnął i oprzytomniał.

— Co to? Pozar?

Poskoczył do okienka, szarpnął i wyrwał razem z okienicą. Boże! Płomienie ogarnęły już cały dwór, dach zapadł się z traskiem. — Ułanów ani śladu. Nie — przecież tam, w oddali — wyraźnie zbliża się jakiś patrol na koniach. Jeźdźcy w wysokich czapach... piki? Co to?

W tej chwili wiatr doniósł do niego smętne, rozłamane na głosy słowa; co za dzika melodia... co to?

Rasieja! Rasieja!

Zalko mnie tiebia.

Święty Boże! Kozacy!

Rend chwycił się oburącz za głowę! Chorągiew!

Chorągiew pułkowa!

— Wachmistrzu! Wachmistrzu-szefie

Rend! Honor! Honor polskiego ułana! Zaufanie rotmistrza! Boże!

— Wachmistrzu! Honor! Honor polskiego żołnierza!

Piana wybiegła mu na usta. Powstrzymał i uspokoił się siłą woli. Spokojul Spokojul! Musi ocalić sztandar i... honor.

Zbiegł pędem na dół, chwycił chorągiew, omotał mocno materję naokoło drzewca, kask nacisnął, szabłę krócej podpiął, wypadł przed lamus.

Rozległo się krótkie, radosne rzenie — Boże! dzięki Ci, Cygan.—Dosiadł konia i szepcze mu do ucha:—Ratuj mnie jak zawsze dotąd; ratuj honor ułanski.

Wyjeżdża na drogę.

Kozunie jadący na małych, myszających, garbonosnych szkapinach, przystanąli.

Na tle czerwonych płomieni, Rend, pędzący na ogromnym Cyganie, wyglądał jak nadczołowiek. Ogromny kask z orłem jak hełm wygląda—chorągiew sterczy jak kopija.

Rend musi się przerznąć.

Wachmistrz-szef Rend ocali honor polskiego ułana.

Już... już... kozacy.

Wbił ostrogi w boki konia, wyrwał z furją szabłę, podniósł się w strzemiennach i zakrzyknął tak, jak wtedy — tam, pod Kircholmem — Jezul! Maryja! — runął w galopie na kozaków.

Wtem dał się słyszeć strzał... jeden... drugi... Cygan spiął się do skoku i... zwał się, jak gromem rażony, przygniatając jeźdźca.

Kozacy wydali okrzyk tryumfu.

Dźwięki wywócone z pochew szaszki...

Koniec.

Wachmistrz Rend.

(Nowela).

Rend nigdy marzycielem, fantastą nie był. Sierota—gdyż ojciec, który jako mały urzędnik przybył do Polski i który jak każdy „czynownik” rosyjski, „Polszy” z całej duszy nienawidził, odumarał go w pięć lat po matce, która życiem przypłaciła wydanie na świat jedynego dziecka. Oddany ubogim krewnym, nigdy w dostatki nie opływał. Jedną miał pasję: pochłaniania wszystkich książek. Raz wpadł w ręce Dzieje Polski; miał wówczas lat dziewięć. Od tego czasu całym sercem umiłował przybraną ojezyczne.

Wypędzony przed samą maturą z gimnazjum i z domu krewnych za „robienie polityki”, zapoznał się z nędzą, zwłaszcza, że każdy grosz zarobiony wydawał na książki — książki o dawnej Polsce. Był to jedyny zbytek jego i jedynego zamieszanie. Nieraz w muzeach lub bibliotekach publicznych godziny całe przeżywał jak w ekstazie, marząc o tem: jak to dawniej bywało...

Przyszła wojna; zapomniał o wszystkim, rzucił wszystko, zaciągnął się do szeregów.

Teraz to, co ujrzał, uderzyło mu do głowy, jak stare, mocne wino: na podłodze — na ścianach zaproszone zbroje; kopje, szabły, rzędy na konie; hełmy... wyciągnął rękę do jakiegoś ryngrafu z Czesłochowską w tem potknął się o jakiś przedmiot — nachylił się i podniósł gruby foliast, opawny w ciętą skórę. Odechylił okładkę — zdziłki pergamin pokryty niewyraźnym pismem. Podszedł do okna i z łiciem serca odczytał pod znakiem krzyża.

ski zameldował w policji, że konia skradł Stanisław Krawiecki i Józef Pietrzak.

Kiedy policja zaarrestowała wskazanych złodziei, Pietrzak przyznał się do winy i oświadczył, że Kucharski kradł razem z nim. Wobec tego stawiono wszystkich trzech pod sąd.

Na rozprawie Krawiecki kategorię czynu zaprzeczył zarzucanej mu kradzieży. Pietrzak natomiast przyznał się do winy i oświadczył, że kradzież wykonali wszyscy w trójkę. Następnie Krawiecki z Kucharskim sprzedali konia za 30 rb. Krawiecki wziął sobie w zysku 15 rb., a Kucharskiemu wręczył jedynie 7 rb. Oburzony tem „nieuczciwem” postępowaniem Kucharski zameldował kradzież w ucząstku.

Kucharski zaprzeczył, jakoby brał udział w kradzieży. Dowiedział się jedynie prywatnie, że współoskarżeni są złodziejami i uważał za swój obowiązek oddać ich w ręce sprawiedliwości.

Poszkodowana Cukierowa, wezwana w charakterze świadka, zeznała pod przysięgą, że skradziony koń wart był 450 rb.

Przewodniczący zaznacza, że Krawiecki karany już był 6 miesiącami więzienia za kradzież konia.

Prokurator nie wątpi, że Krawiecki nie tylko jest winien, ale że był głową całego przedsięwzięcia. Pietrzak przyznał się do winy dobrowolnie. Kucharskiemu nie można dowieść winy. Wnosił wobec tego dla Krawieckiego o 1 rok i 9 miesięcy więzienia, dla Pietrzaka o 1 i pół roku więzienia. Względem Kucharskiego zrzekł się oskarżenia.

Sau skazał Krawieckiego, łącznie z wspomnianym wyrokiem na 2 lata więzienia, Pietrzaka na 1 rok więzienia, licząc mu karę od 25 listopada r. ub., Kucharskiego uniewinniono.

Przewodniczący zaznacza, że jest bardzo możliwe, że Kucharski był współnikiem i przez złość oskarżył towarzyszy, ale zeznanie Pietrzaka nie wystarcza do wydania wyroku potępiającego.

PABJANICE.

Kronika pabjanicka.

I Koło P. M. S. I Koło Polskiej Macierzy Szkolnej swej pracy oświatowo-kulturalnej na czas ferii szkolnych nie zawiesiło. Kancelarja Koła znajduje się przy ul. Świętojańskiej № 19 i jest otwartą codziennie od godziny 6 do 8 wieczorem. Przy Kole czynne były kursy dla dorosłych, z których korzystało przeszło 80 osób. Na kursach wykładano: język polski, arytmetykę, geografję, algebrę, historję powszechną i polską, geografję powszechną i ziem polskich. Wygłoszono 15 odczytów i pogadanek. Przy Kole także czynne są: sekcja nauczania, dramatyczna, śpiewacza i biblijoteczno-czytelniana. Biblijoteka liczy paręset dzieł treści popularno-naukowej i beletrystycznej. Biblijoteka i czytelnia są otwarte we wtorki, czwartki i soboty od godziny 6-ej do 8-ej wieczorem.

Na czele I Koła P. M. S. stoją: pp. Ludwik Kern—prezes, Bon. Missala—zastępca, W. Tomassi—sekretarz, I. Trzeszczak—zastępca, Rudolf Smid—skarbnik, Wilhelm Roth—zastępca i Edward Hans—gospodarz.

I Koło P. M. S. wespół z Kołem rudzkim P. M. S. urządza zabawę ogrodową, z różnymi atrakcjami w Rudzie Pabjanickiej w dniu 29 lipca r. b.

Z ziem polskich.

Wielki Piotrków.

(Korespondencja własna).

Piotrków, w lipcu.

Zaprowadzenie samorządu miejskiego w Królestwie wpłynęło niezwykle dodatnio na rozwój miast naszych, o ile, oczywiście, w dobie wojny obecnej może być mowa o normalnym rozwoju tych ostatnich. W każdym razie, mimo wyjątkowych warunków, zrobiono już wiele.

Zarządy miejskie, poza pracą związaną z najpilniejszymi potrzebami chwili, nie ustają w przygotowywaniu planów na przyszłość, jak np. Łódź, której municipalność zamysła o przemianowaniu miasta na „Wielką Łódź”, bada też, widząc interes współobywateli w rozszerzeniu granic miejskich, czynią to już dziś. W rzedzie tych ostatnich pierwsze miejsce zajmuje nasz Piotrków, który dzięki połączeniu okolicznych miejscowości, jak — Bugaj, Twardosławice, Belzarka i t. d. przyczynił się do utworzenia „wielkiego Piotrkowa”.

Obecnie wyłoniła się właśnie sprawa ustalania nowych granic. Po wytknięciu tych ostatnich, usypane zostaną kopce graniczne i odpowiednimi słupami i tablicami orientacyjnymi. Zwrócono się już do władz odnośnych o drzewo na wspomniane słupy.

Nadmienić należy, iż Piotrkowskie pierwsze w Królestwie wybito się niemitych synów dawnego rządu w postaci szpetnych tablic z dźwoliągami w rodzaju „Sotskij”, za miast „sotsy” i innych. Jedynie brak drzew w niektórych gminach nie pozwala na ustawienie polskich słupów orientacyjnych, niemniej jednak nadzieje, że władze okupacyjne austriackie zarządzą temu i udziela drzewa z naszych, do ustawienia rządowych lasów.

Z Lublina.

(Korespondencja własna).

(Rada żywnościowa. — Lub. Stowarzyszenie spożywcze. — Z cechów. — Różne).

Przy Radzie Związków zawodowych, której prezesem jest p. Szydłowski, powstała Rada żywnościowa, mająca na celu sprowadzanie artykułów żywnościowych, oraz urządzenie na miejscu składów. Nad Radą żywnościową rozciągają kontrolę władze miejscowe, aby żywność nie była wydawana ponad normę.

Lubelskie Stow. Spożywcze, na czele którego stoi bardzo energiczny prezes, p. Stankiewicz, jest w razie ciągłego i szybkiego rozwoju. Obecnie Stow. liczy około 1400 członków, z tego połowa robotników. Sklepów Stow. posiada pięć, które przeciętnie robią miesięcznie 15.770 rb. obrotu. Podczas ostatniego ogólnego zebrania stowarzyszeni zrzekli się proc. dywidendy od udziałów, przeznaczając sumę tę na zapoczątkowanie kasy chorych zgodnie z wnioskiem p. Sieradzkiego. Resztę zysku podzielono w sposób następujący: Do Dyspozycji Wydziału społeczno-wychowawczego rb. 1.825, na wydawnictwo pisma „Spółdzielca” — rb. 450, na kapitał rezerwowy — rb. 861, na budowę własnego domu — rb. 1000, na pomoc w nauce dzieci pracowników — rb. 50. Wydział społeczno-wychowawczy Stow. urządza często odczyty, pogadanki, wieczornice towarzyskie, nadto założył biblijotekę, liczącą 800 tomów.

Bardzo uroczyste obchodzono tu przed dwoma tygodniami uroczystość cechową. P. nabożeństwo, na którym oprócz cechów ze sztandarami, zebrali się przedstawiciele władzy i liczna publiczność, nastąpił chrzest sztandaru wędliniarzy; ojcem chrzestnym był prezydent miasta, p. Bajkowski. Po nabożeństwie ugrupowali się wszyscy na placu Katedralnym, gdzie dokonano zdjęć fotograficznych. Udano się następnie w uroczystym pochodzie do magistratu, gdzie w sali Rady miejskiej odbyło się uroczyste zebranie i przyjęcie regulaminu. Po licznych przemówieniach, posiedzenie zamknięto.

W tych dniach w sali Resursy kupieckiej odbyła się wieczornica „Sokoła” z udziałem sił artystycznych. Rezultaty kasowe były dość pomyślne. Koncert na rzecz kolonii skautowych, urządzony w sali Resursy, zasilł o tyle kasę sympatycznej młodzieży, że choć część ich będzie mogła skorzystać z wyjazdu na świeże powietrze.

W Lublinie powstaje Tow. opieki nad zabytkami.

Biblijoteka Tow. Łopacińskiego, stale się rozwijająca, zakupia w tych dniach większą liczbę dzieł treści naukowej.

Pracę Sekcji sanitarnej, na czele z d-r'em Biernackim, widać w Lublinie na każdym kroku. Panująca epidemja tyfusu została zupełnie uniewieczowiona. Bardzo dobrze wpływa na czystość miasta rozporządzenie władzy, aby wszelkie odpadki domowe były palone, a popiół w specjalnych skrzynkach raz w tygodniu wystawiany przed domami, skąd zabierany bywa na wozy strażackie. Wobec powyższego śmiećniki w podwórzach zostały skasowane. Asenizacja miejska mocno szwankuje z powodu braku koni.

Powstała z inicjatywy władz miejscowych pogotowie ratunkowe, utrzymywane przez miasto, nie może w zupełności podoląć zadaniu, posiada bowiem tylko jedną karetkę, brak mu też połączenia telefonicznego na miejscu. Lublin, będąc ośrodkiem życia politycznego, bardzo żywołowo na tem polu pracuje, czego dowodem liczne zebrania, wiece i t. p., w czem okoliczne włoścjanstwo bierze wielki udział.

Istniejące od kilku miesięcy pismo p. n. „Dziennik Lubelski”, rozwija się pomyślnie. Dyrekcję teatru lubelskiego objął p. Edmund Rygiel. Szar.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin (Urządowo). Wielka kwatery Główna donosi 18 lipca wieczorem:

We Flandrji toczy się silna walka ogniowa; pozatem nie wydarzyło się nic szczególnego.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urządowo donoszą 18 lipca:

Wschodni teren walk.

Na południe od Kalusza wojska kroackie i bataljony bawarskie powiększyły swe sukcesy, wywalczone przedwczoraj.

Przez zdobycz jednego ze wzgórz

w pobliżu Nowicy, na wschód, od Kalusza, zakończono oczyszczanie lewego brzegu Lomnicy.

Pozatem na żadnej z widowni wojennych nie wydarzyło się nic ważnego.

Szef sztabu generalnego.

Przesilenie ministerjalne w Rosji.

Rotterdam, 18 lipca. (Tel. wł.) Według ostatnich doniesień z Petersburga, wraz z przesileniem ministerjalnym nastąpiły poważne rozruchy, ponieważ znaczna część garnizonu petersburskiego urządziła manifestacje i wystąpiła przeciwko rządowi tymczasowemu.

„Daily News” donosi z Petersburga pod datą 17 lipca: Przesilenie ministerjalne nastąpiło wskutek opozycji kadetów przeciwko treści oświadczenia w sprawie Ukrainy, zredagowanego przez Ceretelliego, Tereszczenkę i Kerońskiego, a ustanawiającego dla tego kraju sekretarjat generalny, odpowiedzialnego jedynie przed Radą ukraińską. Ponieważ kadeci są zdania, że podobne uregulowanie sprawy sprzeciwia się władzy petersburskiego rządu tymczasowego na Ukrainie, wystąpili przeto z gabinetu. Kerenskiej oznajmił, że ustąpienie ministrów kadetów podczas ofensywy jest zaatakowaniem Rosji od tyłu. Korespondent „Daily News” pisze: Jednakże są jeszcze widoki, że kadeci zmienią swe postanowienie, a gabinet koalicyjny jest jeszcze potrzebny, dopóki Lwow pozostaje na stanowisku prezesa ministrów. Pewnem jest jednak, że stronnictwa skrajne przesilenie to zachęci do nowych czynów, wobec czego zażądają one, by władzę przelano na radę robotników i żołnierzy.

Korespondent „Daily News” donosi jeszcze o zbrojnej manifestacji na ulicach miasta. Jeden z pułków, biorących w niej udział, obnosił chorągwie z napisami: Wszelką władzę Radzie robotników i żołnierzy.

Manifestacja zbrojna w Petersburgu.

Amsterdam, 18 lipca. (Tel. wł.) Biuro Reutersa donosi z Petersburga pod datą 17 lipca: Wczoraj odbyła się tutaj wielka manifestacja zbrojna, zainicjowana przez maksymalistów. Całemi godzinami krążyły po mieście samochody z żołnierzami, marynarzami i cywilnymi, uzbrojonymi w karabiny. Na Nowym Prospekcie strzelano. Zabito przytem wiele osób. Podobno głównym sprawcą rozruchów był pułk karabinów maszynowych. Wśród manifestantów znajdowały się oddziały pawłowski i moskiewski pułków grenadierów. Żołnierze zajęli drukarnię dziennika „Nowoje Wremia” i zmusili personel jej do wydrukowania odezwy do narodu, domagającej się obalenia rządu tymczasowego.

Organ rady robotników i żołnierzy uważa ten ruch za niebezpieczny dla rewolucji. Niezliczone karabiny maszynowe i wozy ładowne przeciągają ku willi tancerki Krysińskiej, gdzie rezydują główna kwatery pierwszego pułku karabinów maszynowych.

Pułki—wołyński, litewski, izmajowski i siemionowski—są jeszcze spokojne. Garnizony w Oranienbaumie, Carskiem Siolu i Peterhofie postępują według wskazówek rady robotników i żołnierzy.

Bunt w pułkach ukraińskich.

Kopenhaga, 18 (Tel. wł.) „Nowoje Wremia” donosi, iż podczas ofensywy w Galicji zbuntowało się kilka pułków ukraińskich 12-ej dywizji. Bunt wybuchł również w kilku pułkach 13-ej dywizji. Pułki te odmówiły pójścia do ataku i pousuwały wielką liczbę oficerów.

„Dien” dodaje, iż stan podobny panuje również w innych pułkach. W Kopenhadze (2) wybuchła rewolta wojskowa. Dwa pułki wymordowały większą część swych oficerów i odmówiły podjęcia układow z radą robotników i żołnierzy. Pułki te pochodzą również z Ukrainy.

Sprawozdanie admiralicji angielskiej.

London, 18 lipca. (Tel. wł.) Admiralicja komunikuje pod datą 17 lipca: Kilka z naszych lekkich krążowników, patrolujących na morzu Północnym, dojrzało wczoraj przed południem pewną liczbę parowców niemieckich i dało im sygnał: Stać, zejść z pokładu i dało przed siebie ognia. Rozkazu nie posłuchano. Okręty poczęły uchodzić w kierunku wybrzeża holenderskiego. Dwa dosięgnął ogień nasz i dotarły do brzegu ciężko uszkodzone, pozostałe okręty zostały odcięte i zabrane. Kontrtorpedowce nasze, obsadzwszy je swemi załogami, uprowadziły je własną parą. Załogi dwóch okrętów opuściły je, zaś załogi dwóch pozostałych wzięto do niewoli. Cztery te okręty znajdują się w jednym z portów naszych. Nasze okręty

zwy: „Pellworm”, „Brietzig”, „Marie Horn” i „Heinz Blumberg.”

„Lokalanzeiger” pisze w tej sprawie: Bezcześnie, przejawiająca się w całym postępowaniu angielskich sił zbrojnych, została obecnie ukoronowana tem, że teraz całe zajęcie przedstawiają w ten sposób, jakoby rozgrywała się ona miało na morzu Północnym, gdy tymczasem walka toczyła się na wodach holenderskich, na terytorjum neutralnem.

Sztuczki angielskie.

Sztokholm, 18 lipca. (Tel. wł.) Postępowanie policji tajnej w związku ze szpiegostwem na rzecz ententy w Sztokholmie wykryły ciekawy wypadek, który dowodzi, w jaki sposób koalicja podburza państwa neutralne przeciwko mocarstwom centralnym. Pewien szwed, nazwiskiem Wannerholm, który już dawniej z pomocą jednego z poselstw ententy w Sztokholmie wywoził Salvarsan do Rosji, otrzymał od jednego z członków owego poselstwa polecenie dostarczenia dynamitu na pokład parowca niemieckiego „Rydburg”, ażeby w ten sposób podburzyć nastroj przeciwko Niemcom, ponieważ rzeczony okręt znajdował się w jednym z portów szwedzkich.

Wannerholm spełnił polecenie, a następnie złożył w policji zeznanie, że podслуwał dwóch Niemców, którzy postanowili złożyć dynamit na parowcu „Rydburg”. Podczas przesłuchania Wannerholm wyjawiał jednak istotny stan rzeczy. Policja znalazła przy nim szczegółowy wykaz poleceń szpiegowskich.

Tranzlokacja wojsk w Macedonji.

Berlin, 18 lipca. (Tel. wł.) Według miarodajnych doniesień, w ostatnich tygodniach w Macedonji odbywały się przemarsze wojsk ententy. Wojska francuskie wywiezione z Macedonji przez Włochy do Francji. Powracające oddziały francuskie zostaną tymczasowo umieszczone w departamentach Savoye i Izery, ponieważ zachodzi obawa, że żyły ich stan cielesny i moralny mogłyby niekorzystnie oddziaływać na nastroj wo Francji. Powstała złudka luka na froncie macedońskim ma być wypełniona przez piechotę kolonialną oraz przez Greków i Włochów.

Wobec konfiskaty okrętów holenderskich.

Haga, 18 lipca. (Tel. wł.) Ponieważ rząd holenderski ustalił niezbitcie, że atak angielskich okrętów wojennych na niemieckie okręty handlowe nastąpił, jak to już wynika z zeznań świadków naocznych, na wodach holenderskich, pewnem jest, że zażąda zwrotu skonfiskowanych okrętów.

Pogwałcenie neutralności.

Berlin, 18 lipca. (Tel. wł.) Holenderskie Biuro Korespondencyjne komunikuje urzędowo, iż holenderskiemu departamentowi marynarki strażę wybrzeża doniosły, że kontrtorpedowce angielskie zaatakowały niemieckie parowce handlowe w obrębie wód holenderskich.

Ulgi dla żeglugi norweskiej.

Kopenhaga, 18 lipca. (Tel. wł.) „Nationaltidende” donosi: Prezes ministrów Kundsena, zakomunikował w Storthingu, iż Norwegja otrzymała ze strony Niemiec zapewnienie, że żegludze norweskiej w drodze do Ameryki nie będą stawiane żadne przeszkody.

Przedstawiciele prasy tureckiej w Monachjum.

Monachjum, 18 lipca. (Tel. wł.) Przedstawiciele prasy tureckiej przybyli tutaj, z Lipska i zabawią przez dwa dni.

Bezrobocie w Lizbonie.

Amsterdam, 18 lipca. (Tel. wł.) „Times” donosi z Lizbony, iż nastąpi zapewne jednodniowy strajk jako protest przeciwko tłumieniu rozruchów robotniczych. Pracownicy tramwajów i zakładów metalurgicznych porzucili prace.

Nowy prezes ministrów chińskich.

Pekin, 18 lipca. (Tel. wł.) Biuro Reutersa donosi: Tuan Szijni przyjął swą nominację na stanowisko prezesa ministrów oraz ministra wojny.

Kanonierki japońskie na morzu Śródziemnem.

Saloniki, 18 lipca. (Tel. wł.) Doniesienie Biura Reutersa: Kanonierki japońskie przybyły na morze Śródziemne.

Dział ekonomiczny.

Bezczynność banków.

Bezczynność banków, rozumie się, naszych, staje się niepokojącą. W żadnym kierunku nie można poruszyć działalności warszawskich instytucji finansowych, a wszelkie monity i wskazówki rozbijają się o twarde: „nie możemy”.

Dlaczego?

Nie ma tak złego położenia, z któregoby kapitał nie umiał wyciągnąć dla siebie korzyści, a gdy kapitał ów jest bardzo zastrachany, to się koncentruje, by stworzyć siłę...

Ciągle czytamy, iż za granicą banki się łączą z sobą dla poważnych przedsięwzięć i rozdzielają swoje ryzyko.

Gdyby banki w swoim czasie zajęły się u nas na wielką skalę aprowizacją, nie mielibyśmy drożyzny w tak wysokim jak obecnie stopniu; gdyby we właściwym czasie same skupowały rezerwy surowych materiałów i towarów, nie byłoby „paska” ani milionerów kosztem biedny i nędzy ludności.

Polityka naszych banków, to polityka strusiej, chowającej łeb pod skrzydła w razie niebezpieczeństwa — nie nie widząc, myślą, że unikną zagłady.

Walczyć trzeba, a do tego banki nasze nie przywykły, bo lata przedwojenne umożliwiły im, bez trudu i myśli, wydzielanie wysokich dywidend.

Teraz czasy się zmieniły i coś już trzeba zacząć dla przyszłości.

Oto podsuwamy znowu myśl jedną: założenia przez banki wspólnie towarzystwa dla popierania przyszłego krajowego eksportu.

Nie chodzi tu bynajmniej o zajmowanie się eksportem, tylko o finansowanie i. j. o przejęcie względem producentów krajowych rolniczych i przemysłowych w przyszłości odpowiedzialności za wpływ ich faktur i ułatwienie wywozu i dostaw.

Ciekawym jest naprzykład finansowanie eksportu przez banki amerykańskie, które dostarczać będą, po wojnie, do krajów obcych zupełnie gotowe fabryki, jakiegokolwiek branży.

Kupujący może zapłacić za te fabryki w 1/2 przynajmniej akcjami a dostawca otrzymuje od banków całość swej należności w gotówce.

Czy w takim kierunku nie mogłyby nasze banki też wiele zrobić, porozumiewając się już obecnie z przemysłem niemieckim, który się do kampanji powojennej przygotowuje?

Mówi się ciągle o odbudowie kraju, do której siły finansowe tego kraju skoncentrowane w bankach ręki wcale nie przykładają...

Czyż naprawdę w czasach pokoju cała ich działalność była skierowana do wyciągania procentów z dyskonta i dłużników, a gdy teraz weksli niema, zalamują ręce, iż „sport” ów ustal i nie wiedzą co dalej robić?

Kiedyż, jak nie teraz, mogą i powinny banki skupywać ziemię zaoferowaną na sprzedaż i zaprowadzać tam intensywne gospodarstwo?

Kiedyż, jeśli nie teraz, powinny banki swe siły złączyć i walczyć ze spekulacją żywnościową?

Cóż one robią dla społeczeństwa w czasie wojny?...

Ed. Dud.

Przejsiowa gospodarka.

Bardzo poważne i ciekawe pismo wyśtosoowało austriackie ministerjum handlu do posłów o swoich dotychczasowych planach powojennych. Jeszcze na wszystkich frontach żołnierze zacięci walczą, ale może niespodzianie przyjdzie szybka zmiana, trzeba być na wszystko przygotowanym i z tem się liczyć, że pokój może lada dzień nadejść i żołnierz zamieni oręż na plug, albo stanie przy warszacie.

Nietylko państwo przygotowuje się do pokoju ale i przemysł krajowy czyni przygotowania, żeby po zawarciu pokoju stanąć do walki ze światowym współzawodnictwem. W fabrykach i zakładach przemysłowych, które dotychczas pracowały dla przemysłu wojennego. Zmiany do produkcji w czasie pokoju nabrają na szereg trudności, mianowicie na brak odpowiednich materiałów i wysokie płace, żądane przez robotników, oraz na ogólną drożyznę. Przemysł krajowy ma przed sobą po zawarciu pokoju wiele zadań do spełnienia...

Najważniejszym i najtrudniejszym zadaniem to eksploatacja węgla. Wojna wykazała, że produkcja węgla nie jest wystarczającą. Kraj posiada pokłady węgla, które nie są racjonalnie eksploatowane, a szyby nie posiadają stosownych maszyn, przy pomocy których wydobywanie węgla odbywałoby się składowiej i szybciej. Po ukończeniu wojny

jeszcze przez długi czas będziemy zmuszeni zadawać się krajową produkcją węgla, ponieważ przez brak jego uciętłaby znowu odradzający się przemysł. Naczelne dowództwo armji austriackiej uwolniło do szeregów żołnierskich wielu górników, chcąc przy ich pomocy podnieść produkcję normalną, a tem samem pokryć zapotrzebowania przemysłu. Specjalną uwagę zwrócono na eksploatację węgla brunatnego, ponieważ pokłady jego znajdują się na głębokości paru metrów i przy pomocy stosownych maszyn z nieliczną obsługą bardzo łatwo daje się wydobywać. Oprócz tego powstało wiele nowych przedsiębiorstw i rozszerzono stare w celu suchej dystrybucji węgla, dla otrzymania smoly, z której znowu szeregi fabryk wytwarzają smary, oleje, farby anilinowe i t. p. Zapotrzebowanie węgla wciąż wzrasta i dlatego też wielkie zakłady przemysłowe, nie chcąc się uzależniać od niepewnej w czasie wojny obecnej dostawy węgla, zakupiły na swój użytek kopalnie, których produkcja pokrywa ich zapotrzebowania. Kupna takie muszą się opierać na silnej podstawie finansowej danych zakładów przemysłowych. Towarzystwa górnicze i hutnicy odłożyły na gospodarkę pokojową kilkanaście milionów koron. Wiedzą o tem posiadacze akcji górniczych i z tego powodu akcje te są wysoko notowane na rynku giełdowym.

Przemysł żelazny w czasie wojny pozyskał duże poparcie i rozwinął się niebywale. W bieżącym jednak roku ucierpiał trochę z powodu braku robotników i surowców. Poważne austriackie żelazne zakłady przemysłowe, chcąc po wojnie stanąć na wysokości zadania, rozszerzają swoje urządzenia i działalność. Roboty przygotowawcze w giserniach, walcowniach, hutach i stalowniach są w pełnym biegu. W wyrobie specjalnych gatunków stali zdolano, używane dotychczas przemysłowi chromu, manganu, niklu, których z powodu zamknięcia granic nie importowano — zastąpić krajowymi środkami. Jest to wielki krok w rozwoju przemysłu krajowego. Na te wszystkie zmiany w przemyśle dozwoliła konjunktura wojenna, dała ona przemysłowi wielkie zyski, które jednak były wyrazem likwidacji całej dawnej gospodarki i wyczerpania zapasów, a przez to samo nastąpiło zmniejszenie wartości gotówki. Miljardy koron umieszczono w pożyczkach wojennych, miljardy w papierach wartościowych w celu spekulacji. Człowiek jednak przewidujący myśli o jutrze i przeczeka część łatwo zdobytych kapitałów na przygotowanie się do kampanji przemysłowej po zawarciu pokoju. Hasło, by nie zużyte zyski włączać do kapitału obrotowego, nabiera teraz właściwej wartości. Wiele zakładów przemysłowych zawiesiło czynności, a właściciele wyprzedali urządzenia i posiadane na składzie surowce po cenie czasami dziesięć razy większej od ceny kosztu. Zarobisz krocie, nie mogą usuwać się oni z zajmowanych placówek przemysłowych, jako rentierzy, żyjący z procentu od kapitału. Powinni oni już teraz zakreślić plan działalności na polu przemysłowym, przygotować się do walki z ogólną konkurencją, oraz przygotować zakłady i urządzenia do pracy powojennej. Wielu powie, że nie oplaci się to, ponieważ materiały i surowce są szalenie drogie. Powiemy im jednak, że przez te przygotowania ustawia sobie fundamenty pod przyszłą wytwórczość przemysłową. Przygotowanie się do gospodarki jest zarazem najlepszym użyciem zysków, wpływających z konjunktury wojennej.

Podaliśmy głos powyższy korespondenta wiedeńskiego, wskutek podstawowego znaczenia i dla naszych stosunków. Jeżeli u nas nie zrobiono majątków na przemyśle wojennym, to w każdym razie zarobiono pieniądze na zrealizowaniu wielu artykułów codziennej potrzeby, a szczególnie zaś rolnictwo skoncentrowało w swoich rękach dawniejszy materiałny dobrobyt miast, które zbiedniały. Nie zginęły wszak te setki milionów, pozostawione u nas przez wojska, przechodzące przez nasze terytoria, lecz pozostały, w trzech czwartych przynajmniej, w rękach ludności. Wprawdzie ten przyływ gotówki, realizującej dawniejsze warszaty pracy i przyływ powojenny za rekwizycje, nie jest bynajmniej świetnością: to zaledwie pozostałość bankrutującego bankiera, któremu konjunktura giełdowa, wskutek zwyczajki, pozwoliła korzystnie sprzedać papiery i przez to mu coś w kieszeni pozostało. Zjada te pozostałość, zamiast się wziąć do innej pracy zarobkowej lub do niej się przygotować. A o takie przygotowanie właśnie nam chodzi... Wartość pieniędzy, bez ruchu, jest problematyczna, dostateczna zaledwie dla życia codziennego, bo wojna przynosi niespodzianki, a przedewszystkiem przynosi coraz obniżającą się siłę kupczą pieniędzy... Im prędzej obrócimy te gotówki w wartości realne jak ziemię, nieruchomości, listy zastawne, akcje, im wcześniej przygotowujemy się do pracy powojennej i położymy już teraz podwaliny pod takie przedsiębiorstwa, które w każdym razie zyski przynieść mogą, im zabiegliwiej będziemy oczyszczać nasze pola, budować stodoły i chaty, drenować łąki, zakładać towarzystwa współdzielcze, asekuracyjne, przewozowe, budowlane i t. p., tem lepiej. Mamy dotąd po trzech latach wojny dużo kart czystych do zapisania, nie robiliśmy jeszcze nic... Idźmy za przykładem naszych sąsiadów w zakresie przez położenie polityczne możliwym.

(e) Świątowy zbiór cukru. W zbliżającym się ku końcowi roku fabrycznym 1916/17 nastąpiły na rynku cukrowym poważne zmiany. Mamy tu na myśli produkcję cukru trzcinowego i produkcję cukru z buraków. Ostatnia ta produkcja zmniejszyła się, ponieważ zaraz po wybuchu wojny ograniczony został obszar pól, obsadzanych przez buraki cukrowe. Zmiane tych produkcji najlepiej można zarządzić z następującego zestawienia. Produkcja wynosiła w milionach cetrarów:

Cukier z buraków:			
	1916/17	1915/16	1914/15
Europa	96,28	101,56	151,66
Ameryka	14,94	15,95	13,21
Razem	111,22	117,51	164,87
Cukier trzcinowy:			
	1916/17	1915/16	1914/15
Europa	0,12	0,13	0,15
Ameryka	110,55	106,45	102,61
Azja	96,56	91,40	89,37
Afryka	10,86	10,45	10,48
Australja	5,50	4,99	6,97
Razem	223,59	213,42	209,58

Zauważymy tutaj stałą roczną zniżkę produkcji cukru wyrabianego z buraków, a zwyżkę cukru produkowanego z trzciny cukrowej, szczególnie z Ameryce i Azji. Zwiększenie tej produkcji powstało dzięki poparciu Anglii, która chciała ująć w swoje ręce handel cukrem i uzależnić od siebie przez to część Europy, niemogącej z powodu zamknięcia granic Niemiec i Austro-Węgier pokryć swojego zapotrzebowania.

Ogólna produkcja cukru przedstawia się następująco (w milionach cetrarów):

	1916/17	1915/16	1914/15
	334,81	330,93	374,45

(e) Lipski jarmark jesienny. Donoszą z Lipska: Na zbliżający się jarmark jesienny uczyniono wiele zarządzeń, szczególnie w transporcie towarów. Uskarżano się bowiem, że na jarmarku wiosennym transport towarów do Lipska przez zakaz przewozu był bardzo utrudnionym. Chcąc te przeszkody usunąć postanowiono, że próby towarów przeznaczonych na jarmark mają mieć wolny wywóz. Wytwórcom w krajach neutralnych dozwolono np. towary wysłać na jesienny jarmark lipski, przyczem niepotrzeba do wwozu towarów specjalnych pozwoleń. Niemieckie władze cłowe na granicach otrzymały w tej sprawie szczegółowe instrukcje. Oczywiście, że wytwórców z krajów neutralnych będzie dozwolone towary swoje wywieźć z Niemiec po jarmarku. Postanowiono też, że udzieli się urlopów żołnierzom znajdującym się na frontach, którzy mają z niemieckim handlem coś wspólnego, w celu zwiedzenia lipskiego jarmarku jesiennego. Pragnący zwiedzać lipski jarmark jesienny płacą za podróż koleją do Lipska połowę ceny.

Spodziewamy się, że wielu naszych kupców i przemysłowców nie ominie tej sposobności, aby zwiedzić jesienny jarmark lipski, gdzie mogą się zapoznać z produktami i towarami wszystkich gałęzi przemysłu i zawrzeć na przyszłość powojenną stosunki korzystne.

(e) Galicyjskie karpackie towarzystwo naftowe osiągnęło po odpisaniu 4 milionów koron i po zaplaceniu podatków 4.460.000 koron, zysk w wysokości 6.330.000 koron. Z zysku tego przyznano 15% dywid., a 2.320.000 koron przyłączono do rezerw. W czasie walk pod Gorlicami, zniszczone rafinerje mają być w przyszłym tygodniu uruchomione.

(e) Pożyczki zewnętrzne udzielone przez Stany Zjednoczone od wybuchu wojny. „Statist” z dn. 16 czerwca podaje następujące zestawienie pożyczek, udzielonych od początku wojny przez Stany Zjednoczone obym krajom, zarówno wojującym, jak neutralnym, przyczem wspólna pożyczka, zaciągnięta przez Anglię i Francję, została tutaj podzielona na dwie równe części:

Anglja	2,006,400,000 dol.
Francja	850,500,000 „
Kanada	289,720,000 „
Rosja	223,500,000 „
Wlochy	125,000,000 „
Ameryka poln. (łacińska)	108,970,000 „
Belgia	45,000,000 „
Szwajcaria	10,000,000 „
Niemcy (mniej więcej)	10,000,000 „
Chiny	9,000,000 „
Grecja	7,000,000 „
Norwegja	6,500,000 „
Nowa Fundlandja	5,000,000 „
Serbja	3,000,000 „
Ogółem	3,699,590,000 dol.
	P. P.

(e) Zniżka frachtów morskich. „Financial News” dowiadują się z Waszyngtonu pod datą 22 z. m.: Jak słychać, nastąpi wkrótce, jako rezultat rokowań koalicyj, zniżka stawek frachtowych morskich. Podobno udzielono niedawno przez kongres rządowi Stanów Zjednoczonych pełnomocnictwa rekwizowania tonażu, umożliwiając zawarcie umowy międzynarodowej, obniżającej taryfę przewozową morską do dawnej normalnej wysokości. P. P.

(e) Giełda w Zurychu z dn. 13 lipca notuje: za 100 marek 64.90 franków szwajcarskich, za 100 rubli 105 franków szwajc. Za 100 franków zatem można otrzymać 154 marek lub 95 rubli, czyli, że marka kalkuluje się około 62 kopiejek.

GIEŁDA.

Giełda warszawska.

Zapotrzebowanie Listów Ziemskich wymaga się z każdym dniem, a co za tem idzie i kursy ich są coraz droższe. 5 proc. Miejskie po początkowej mocnej tendencji przy końcu trochę osłabły. 6 proc. Obligacje bez zmiany.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	208.50
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	220.— 220.50 221.
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	204.— 208.75
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	182.50
Renta	—
Serje ros.	—
Korony 63.15.	—

Sztokholm, d. 18 lipca.

Ruble w stosunku arbitrazowym 100 rubli = 158.45 marek.

Berlin, 17 lipca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	placono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	279 ³ / ₄	280 ¹ / ₄
Dania	196 ¹ / ₂	197
Szwecja	209 ¹ / ₄	209 ³ / ₄
Norwegja	200 ¹ / ₂	201 ¹ / ₂
Szwajcaria	186 ¹ / ₂	186 ³ / ₄
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarja	80 ¹ / ₂	81 ¹ / ₂
Konstantynopol	20.05	20.15
Madryt	125 ¹ / ₂	126 ¹ / ₂

Paryż, 16 lipca. 16/7 14/7

5% pożyczka francuska	88.50	88.48
3% renta	60.60	60.55
5% renty rosyjskie z r. 1906	79.	79.
3%	—	49.
Bank Paryski	—	—
Credit Lyonnais	11.25	—
Akcyje kanału suezkiego	44.35	44.38
Brianskie	3.95	—
Lianozowskie	3.45	3.55
Bakinskie	13.90	—
Tulskie	9.90	10.24
Lena Gold	—	45.
Rio Tinto	—	17.30
Malcowskie	4.90	5.10

Zurych, 16 lipca. 16/7 14/7

Wpłaty: na Londyn	22.10	21.76
Paryż	81.25	81.25
Berlin	66.50	65.25
Rzym	64.75	63.25
Wiedeń	41.25	41.
Amsterdam	—	188.50
New-York	4.62	4.62

Wiedeń, 16 lipca. 16/7 14/7

Czeki na Berlin	155.75	155.75
Amsterdam	437.	437.
Zurych	213.50	211.50
Sofię	127.50	127.50
Nowy-York	864.	864.
Petersburg	325.	320.
Sztokholm	313.75	313.50

Amsterdam, 16 lipca. 16/7 14/7

Czeki na Berlin	34.60	34.75
Londyn	11.54 ¹ / ₂	11.55 ¹ / ₂
Paryż	42.20	42.35
Wiedeń	21.80	21.80
Kopenhage	70.50	70.725
Sztokholm	75.30	75.425
Nowy-York	242.	242 ¹ / ₄
Szwajcarję	52.30	52.90

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
17 VII 2 pp.	23,5°	1/2 zachm.	2,1 mm	25,6	
17 VII 9 pp.	19,5°	1/2 zachm.		14,5	
18 VII 7 r.	17,8°	1/4 zachm.			

Pogoda ogólnie:

Zrzuca pogodnie, a następnie niebo zachmurzone, przy wietrze od zachodu ku wschodowi. W stronie zach. burze deszczowe.

Zapowiedź na czwartek 19 lipca:

Niebo częściowo zachmurzone, sucho, ciepło

Odpowiedzi redakcji.

Panu L., autorowi wiersza: „O, Orle Białej”. Nadesłany nam utwór nie nadaje się do druku.

P. Ant. Zab. Stosownie do życzenia, książki żądane poleciliśmy wysłać przez księgarnię.

P. K. Szczęsłowiczowi w Grzybowie. N-ry od 9-go czerwca bezzwłocznie będą przesłane. N-ry za I kwartał 1916 postaramy się wysłać. Prenumerata kwartalna wynosi obecnie mk. 6.90. Za wyrazy uznania serdecznie dziękujemy.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI I C. ZAWIŁOWSKI

8-klasowe Gimnazjum Filologiczne
M. BRAUNA
 Dzielna № 57.
 Podania nowych kandydatów przyjmuje Kancelaria gimnazjum codziennie od godz. 10 do 12 rano.
 Egzamin dla nowowstępujących rozpoczyna się d. 22 sierpnia. Lektje w równoległych oddziałach polskich odbywać się będą od godziny 8 rano. 6220-1-3

**Zarząd koedukacyjnej
 Wyższej Szkoły Realnej w Zgierzu**

niniejszem podaje do wiadomości zainteresowanych, że egzaminy wstępne i poprawkowe do klas wstępnej młodszej i starszej, I, II, III, IV, V rozpoczyna się 21 sierpnia. Metrykę urodzenia, świadectwo szczepienia ospy i podanie na imię dyrektora szkoły należy złożyć przed powyższym terminem. Kancelaria szkoły czynna przez wakacje we wtorki i piątki od godz. 10-ej do 12-jej Szkoła mieści się przy ul. Szczęśliwej (za kościołem ewangelickim) w domu W-go Kautza.

Dyrektor Szkoły
Stefan Pogorzelski.

8154-9

8-kl. Wyższa Szkoła Realna

Łódź Dzielna № 50 A.

Z prawem wstępu do politechniki i uniwersytetu.
 Egzamin wstępny do wszystkich klas rozpoczyna się 27 sierpnia r. b. Podania przyjmuje kancelaria Szkoły w godzinach biurowych. Łacina objęta programem Szkoły, jako przedmiot nieobowiązkowy. Dla klasy wstępnej wpis obniżony.
 Dyrektor: **E. Hauptmann.** 6447-3-1

**POSZUKUJE SIĘ
 TOKARZY**
 Płaca od sztuki. Zarobek dobry.
 Zgłaszać się Piotrkowska Nr. 217, w portierni
 Tow. Akc. J. JOHN. 6484 3-3

**Powszechne Akc. Tow. Ubezpieczeń
 VICTORIA
 w BERLINIE**

uprzejmie prosi wszystkich pp. ubezpieczonych o **wpłacenie należności** za premje ubezpieczeniowe z terminu od **dnia 1-go lipca r. b.** w kasie Generalnej Reprezentacji na Łódź i okolice,

Łódź, Piotrkowska Nr. 117.

Biuro czynne od 9 i pół do 1-jej i od 3 do 6 po poł. 6525-2-1

Tow. Akc. Handl. Przem.
Ł. J. Borkowski
 Łódź, ul. Widzewska Nr. 60.
 poleca ze składui wagonowo materiały budowlane:
**Cement, Belki żelazne, Wapno,
 Dachówkę
 cementowo-azbestową i glinianą.**

Administracja dzien. „GODZINA POLSKA”
WARSZAWA, Warecka 7, — ŁÓDŹ, Piotrkowska 86.
 oraz filje i kantory:
 w Bezdzinie, w Częstochowie, w Ciechanowie, w Garwolinie, w Kaliszu, w Klecach, w Kolnuszkach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Matknie, w Pułtusku, w Płocku, w Siedlcach, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.
 PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:
„GODZINY POLSKA”
„Dziennika Polskiego” w Częstochowie i „Gońca Kujawskiego” we Włocławku.

Ruda Pabjanicka. Park Stefańskiego.
 Tow. śpiew. „Chór Marjański” kościoła św. Stanisława Kostki urządza w nadchodzącą niedzielę, d. 22 lipca 1917 r.
WIELKĄ ZABAWĘ OGRODOWĄ
 na zasilenie funduszu biblioteki przy towarzystwie
 Na program złoży się DWIE JEDNOAKTÓWKI:
„Spokojny lokator” i „Ostatnie dwa ruble”
 Występ chórów, Monologi, Kuplety, Kosze szczęścia, Konfetti z niespodziankami, i wiele innych urozmaiceń.
Wejście 50 fenigów. Kosze szczęścia 50 fen. Początek o g. 2 pop. 6532-1
 W razie nieogody zabawa będzie odłożona na d. 29 b. m.

Ogród przy Grand-Hotelu.
 W czwartek, d. 19-go lipca r. b. o godz. 8 1/2 wiecz.
WIELKI KONCERT WOJSKOWY
 wykonany przez całą orkiestrę batalionu
pospolitego ruszenia Wolau.
 Dyrygent **H. Wagner.**
 Wejście 60 fen. — Wojskowi i passepantout 25 fen. 6522-1-1

Świeżo paloną **KAWĘ** poleca
TEODOR WAGNER, ul. Piotrkowska № 213.
 Elektryczna palarnia kawy i skład towarów kolonialnych.
 5880-20-9 Skład otwarty od 9-12 i od 2-6.

Ważne dla p. Legionistów i sportowców!
 w mojej pracowni wykonywane są uniformy dla legionistów wszelkiego rodzaju broni, jakoteż są do nabycia gotowe. Również polecam gotowe ubrania sportowe, oraz wykonywam zamówienia na takowe; 5871-8-4 Usługa jaknajakuratniejsza! Ceny przystępne.
Sz. WEKSLER, Piotrkowska 32.

„ZABKI” Zakłady Ceramiczne
 Adama Hrabiego **RONIKIERA.**
 Reprezentacja w Łodzi: **Sienkiewicza 22.**
Drewno, Dachówki i Cegła.

Niniejszym podajemy do wiadomości, że biura **Wydziału rejestracji strat wojennych i Komisji szacunkowej przemysłowej głównej** z dn. 10-go lipca r. b. przeniesione zostały z ulicy **Andrzeja nr. 2** na ul. **Nawrot nr. 8.** 6394-3-3

Przedstawicielstwo Główne **Tow. „Przezorność”** w Warszawie.
 Ubezpieczenia na życie i od wypadków.
 Agentura Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia.
 Ubezpieczenia od ognia ruchomości i nieruchomości.
 PRZEDSTAWICIELE:
LASKOWSKI i ROZENBAUM
 Od 10 lipca r. b. mieścić się przy ul. **Andrzeja 2.**
 Potrzebni są zdolni akwizytorzy.

7-kl. Szkoła Handlowa Żeńska
I. L. Aba
 Łódź, Zielona 8.
 Kancelaria szkoły zawiadamia osoby zainteresowane, że podania o przyjęcie uczennic składać można codziennie od 11 do 1 (oprócz sobót i niedziel). 6451-1-1

Dr. med. Wł. Polakowski
 Ginekolog-akuszer
 mieszka obecnie: **Andrzeja 5.**
 Przyjmuje od 6 do 7 wiecz. 6483-5-5

Lekarz — Dentysta
Józef Halpern
 Piotrkowska 88.
 Powrócił i przyjmuje osobicie od 9-1 i od 3-7 wiecz. 6530-3-1

Akuszerka
R. Pipikowa
 z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano. **Łódź, Piotrkowska 132** w podw., wejście na lewo, II p. na prawo. 6498-10-2

Najlepszy krem do twarzy oraz pudry w wyborowych gatunkach poleca po cenach przystępnych
D. MARKUS, Łódź
 59 Piotrkowska 59
 6487-2-2

Nadeszły nasiona sezonowe, rolne i ogrodowe oraz naszedzia (ogrodnicze) do składów
L. Jasińskiego w Łodzi, ul. **Andrzeja 10,** i w **Łęczycy.** 6421-3-1

Komisarz Sądowy przy Sądach Pokoju m. Łodzi
B. Markowski
 ogłasza, że dnia 17 lipca 1917 roku, o godz. 10-jej rano, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości znajdujących się pod Nr. 24 przy ulicy Piotrkowskiej i składających się z kredensu, szafki i umywalki i pod № 47, przy ulicy Dzielnej: pianino, kredens, otomana i inne przedmioty.
 Komisarz Sądowy **Markowski.** 6526-1-1

Licytacja przymusowa.
 W piątek, dnia 20 lipca r. b., sprzedam przez licytację publiczną in plus:
 1) o godz. 8 i pół przed poł., ul. Pasaż - Szulca 19: 1 kredens, 1 lustro, 1 szafa do ubrań i inne przedmioty;
 2) o godz. 9 i pół przed poł., ul. Konstantynowska 8: 1 kredens kuchenny, 1 lampę wiszącą i inne przedmioty.
Papke, Komisarz sądowy w Łodzi.

Pieniądze zarobić!
Tanie Resztki
 na bluzki, damskie, męskie i dziecięce kostjumy, sprzedaje za pół ceny, oraz modne towary tania dostać można
 ul. **Zielona Nr. 42, m. 10,** front, III-gie piętro. 6068-8-3

Ul. Widzewska 40
 m. 18 II piętro, front.
 Z powodu likwidacji interesu nabyć można bardzo tania różne resztki, Sewiotu, Bostonu, Alpigi, węgierskiej, Satyny. Towar na damskie, męskie i dziecięce ubrania i okrycia. (czarny z białą kratką i inne), różne towary na bluzki, mauselin de lun w różnych kolorach, barchany letnie i zimowe różne cągi.
 Łódź, ulica **Widzewska 40, m. 10,** front, II piętro na prawo Ceny niskie, lecz stałe. 6006-15

Zagubiony przezemnie **kwit kaucyjny** wydany przez Radę Główną Opiekunów, za № kolektora 846, na imię M. Cederbauma ogłaszam niniejszym za nieważny. **M. Cederbaum.** 6528-3-1

Detaliczna sprzedaż po hurtowych cenach!
Resztki różnych towarów
 jak:
 na bluzki, kostjumy damskie męskie i dziecięce, oraz szewioty, sukna, korty, róże cągi, alpigi, batysty, barchany (czarne z białym w kratkę) i modne towary.
Ostać można jak najtaniej przy ul. **Dzielnej № 34, m. 14,** poprzeczna oficyna, I piętro
Ceny stałe! — Ceny stałe! 6356-4-1

Ogłoszenia drobne.
Akuszerka D z y m a ł a p r z e d m i e j s z e m Ł ó d Ź, P i o t r k o w s k a 223 m. 25. 6283-2-3
Brylant jednej wody — kupię tylko tania. Piotrkowska 55, S Bieńkowski. 6461-3-3

Do sprzedania Drukarnia, Litografia, maszyny drukarskie i introligatorskie w dobrym stanie. Oferty pod „Drukarnia” w admin. „Godziny Polski”, w Łodzi.
Dla p. cukierników i restauratorów „Drzewka laurowe” poleca zakład ogrodniczy **L. Kojaczkowski** jego, Łódź, Piotrkowska nr. 88. 6308-5

Do sprzedania tania dwa lub trzy fotelami za rb: 75— i zegar antyk. Wiadomość: **Widzewska 144,** u fryzjera.
Kto potrzebuje zarobku — niech nie czeka na pracę, lecz ją sam bierze. Zajmując się sprzedażą książek i pism, można zarobić na utrzymanie, tak w Łodzi jak i na prowincji. Bliższych wyjaśnień zasięgnąć można: **Łódź, Zielona 6 (front I-sze piętro).** 6434-5-4

Kto z panów obywateli lub włościan może pożyczyc 25-75 tysięcy marek na niewielki procent, przy zupełnej pewności kapitału. Do chrześcijańskiego interesu towarowego. Gotówka wymagalna częściowo. Oferty do administracji „Godziny Polski” w Łodzi, dla „Chrześcijaństwa”. 6300-8-3

Pokój umeblowany do wynajęcia przy rodzinie francuskiej. **Nawrot № 32 m. 8.** 6465-3-3

Panna z 6-cio klasowem wykształceniem potrzebna do Apleki jako uczennica. Oferty pod „Uczennica aptekarska” do administracji „Godziny Polski” w Łodzi. 6491-3-3

Potrzebny pracowity, trzeźwy stróż nocny. Wiadomość: **Łódź, Rokicińska 47.** **Adolf Wagner i S-ka.** 6476-3-3

Pieniądza dają na kwity lombardowe. **Łódź, Piotrkowska 69, m. 32,** porz. ofic. 6524-7-1

Potrzebny czeladnik slusarski i 2-ech uczni do zakładu slusarskiego, **Rozwadowska 6.** 6521-1-1

Potrzebni stolarze. **Łódź, Konstantynowska 104.** 6527-1-1

Resztki białe: na kostjumy, bluzki, matinki, szlafroki, pika, satyna, materiał szary i „khaki” dla skautów. **Konstantynowska 8,** drugi dom od Nowego Rynku, w podwórzu, parter. 6481-5-4

Student III-go kursu i uczeń 7-jej klasy szkoły realnej poszukują korepetycji. **Orla 17,** parter, od 1 do 4-jej. 6878-6-4

Zaginął paszport rodzinny, na imię Icka, Danieja, Strulka, Hersza i Dory Lygorskich. 6529-1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Warszawie, na imię **Stefanji Paszkowskiej.** 6620-1-1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię **Marij Sękowski** na osob 4. 6463-1-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię **Antoniego Nowickiego.** 6413-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię **Wacława Mertzenz.** 6490-1-1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię **Berkz Ericha,** na 8 osób oraz 5 kart chlebowych. Adres: **Konstantynowska 40.** 6501-1-1